

Redakcja i Administracja:  
Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.  
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:  
z dostawą 2 K, bez dostawy 1 K 60 h,  
marginalia 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2/3 szel.  
70 ctm. amerykań.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h,  
z dostawą do domu 45 h.

Numer 8 h, poświęcony 4 h.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 po południu, a nadto w poniedziałki i dni poświęcone o godzinie 9 rano.

Dział literatowy: Kraków, pl. Ww. Świętych 8, I. p.

## Głoszenia (inzeraty)

kosztują od miejsca wiersza jednoszpalтового drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadstana od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Słuby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się a cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamówień ogólnych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

## Wojna czy pokój?

Odkąd bar. Aehrenthal wygłosił za sadę pełną świadomości siły, że „Austria będzie działała w myśl własnych interesów“, zaczął się w prasie i opinii europejskiej gorączkowy ruch; krzyżowały się zdania za wojną i za pokojem, wszyscy byli tem zainteresowani z łatwo zrozumiałych powodów. Kogóż bowiem w dzisiejszych czasach nie dotyka wojna, w czasie powszechnej służby wojskowej i zawisłości ekonomicznej od konjunktury nie tylko we własnym kraju i państwie, ale na całym świecie? Wskazywano na zbrojenia serbskie i armaty czarnogórskie, ustawione naprzeciw Kotoru, na agitację panslawistyczną w Rosji i na głosy prasy angielskiej, na bojkot w Turcji i na groźby wyjazdu ambasadora Pallavicini'ego; widzieliśmy na własne oczy przygotowania Austrii i czytaliśmy zapewne noty dyplomatyczne — wszystko tłumaczono jako oznaki niepewności, trącej do rozstrzygnięcia krwią i żelazem.

A jednak dziś inne zapanowało zapamiętanie. Serbia zbroi się w dalszym ciągu; Czarnogóra oznaczyła już nawet wiosnę 1909 jako termin wybuchu wojny; bojkot w Turcji trwa ciągle; prasa rosyjska i angielska nie zmieniły swego nastawienia wobec Austrii, a mimo to obawy wojenne stały się minimalne. Wyłomienie tego faktu znaleźć można, jeżeli przypatrzymy się temu, co się w ostatnich dniach stało poza kulisami, w kulizach dyplomatycznych, nazywających się gabinetami mocarstw europejskich.

Przedewszystkiem gabinet austriacko-węgierski późno wprawdzie, ale nie za późno, zorientował się, że jedynie miarodajnym czynnikiem, z którym powinien i musi się liczyć, jest Turcja. Zabiegi rosyjsko-angielsko-włoskie, a tembardziej śmieszne groźby serbsko-czarnogórskie, mogły tylko dopóty wpływać na dalszy rozwój wypadków w kierunku utrzymania pokoju lub wybuchu wojny, dopóki Turcja czuła się pokrzywdzoną. Wszystkie szumne powoływanie się na potrzebę utrzymania „status quo“ na Bałkanie, które od 30 lat są podstawą międzynarodowej gry dyplomatycznej, tracą rację bytu z chwilą, gdy Turcja pogodzi się z faktem, że nominalna utrata 2 prowincji da się skompenzować w inny sposób. Na tę właśnie drogę Austria i Turcja wkroczyły i jest nadzieja, że przy dobrej woli rokowania doprowadzą do pomyślnego rezultatu.

Pozostają opiekunowie. Postępowanie

dyplomacy rosyjskiej nie może już teraz wobec jasnych oświadczeń Izwołskiego być groźnem. Izwołskij, który lepiej zna historię ostatnich lat 30, oraz siły realne, na których ewentualnie mógłby się opierać, wytłomaczył wielbicielom „jedności słowiańskiej“, że rządowa Rosya już w r. 1876 i 1881 uznała prawo Austrii do aneksji Bośni; zresztą, choćby Rosya chciała obecnie nie uznać układów dyplomatycznych, jak to z reguły się dzieje, nie mogłaby — wedle wyrażenia ministra — poprzeć swych pretensyj siłą, a to jest w polityce rzeczą decydującą. Z tej więc strony, o ile nie stanie się jakiś „cud“ z siłami Rosyi, można niebezpieczeństwo wojny uważać jako zażegnane.

O wywołanie zakłócenia wojennych przez Anglię niema powodu się obawiać. Anglia nie ma bezpośredniego interesu w wypieraniu Austrii z Bałkanu, a jej celem politycznym było przez stwarzanie Austrii trudności skłonić ją do wyrzeczenia się sojuszu z Niemcami. Ten cel polityki angielskiej przewija się od 5 lat w działalności króla Edwarda, który za zadanie swego życia postawił sobie odosobnienie, czy okrojenie Niemiec. Z chwilą, kiedy Bülow złożył w parlamencie niemieckim oświadczenie, że Niemcy spełnią swój obowiązek sojusznika wobec Austrii, ta nie miała powodu szukać innych „entente“, a wskutek tego polityka angielska straciła jedyne racjonalny powód do wicherzenia przeciw Austrii.

Tak w zarysach przedstawia się obecna sytuacja międzynarodowa. Jeżeli się pozostawi Serbię i Czarnogórę „na boku“, a można to zrobić tem pewniej, ile że państwa te otrzymały wskazówkę dalszego zachowania się w ostatniej mowie Izwołskiego, zdaje się, że obawy wojenne można uważać za wykluczone. Polityka gabinetowa — na szczęście dla pokoju powszechnego — okazała się za słabą do rozpętania burzy wojennej wbrew woli ludów. Wystarczy dla poparcia tego twierdzenia powołać się znowu na mowę Izwołskiego, który także powołał się na opinię publiczną — w Rosyi! Bo też wojna dziś niepodobna byłaby do wojny z przed lat choćby 10. Świadomość ogromnych jej skutków przeniknęła tak głęboko w szerokie masy, a masy te mają dziś wszędzie prawie tak silny wpływ na postanowienia rządów, że o prowadzeniu wojny wbrew woli ludów marzyć nie można.

A ludy wojny nie chcą, bo w ostatecznym rezultacie one wyłącznie ponoszą jej skutki.

## Nowy panslawistyczny pomysł.

Przed paru dniami p. Leo zaprzeczał w prasie krakowskiej, jakoby coś wiedział o zamierzonej w roku przyszłym wystawie wszechsłowiańskiej w Krakowie i jakoby jego proponowano na prezesa tej wystawy.

Była to odpowiedź na przedruki w prasie galicyjskiej z „Dnia“ warszawskiego, który wiadomość o owej wystawie opublikował z dodatkiem, iż myśl poruszył Sienkiewicz, upatrzony na prezesa p. Lea, a na protektora wystawy — arcyksięcia Karola Stefana z Żywca... Obok „Dnia“ podał także informację i „Świat“, zaznaczając dokładniej, iż Henryk Sienkiewicz pracuje obecnie nad zrealizowaniem projektu wystawy sztuki wszechsłowiańskiej w Krakowie w r. 1910.

Współpracownik lwowskiego „Dziennika polskiego“, pragnąc się zorientować w tych bałamutnych wersjach, udał się do bawiącego w Krakowie Sienkiewicza po wyjaśnienia. Okazało się, iż informacje warszawskie były wierne i że istotnie Sienkiewicz chce uszczęśliwić Kraków nową „słowiańską“ uroczystością.

Niezapreczenie znamy bardzo mało produkty artystyczne Słowian i wystawa taka mogłaby być ze wszech miar interesująca. Lecz nie o wzgląd artystyczny tu chodzi... Rok 1910 — to 500-lecie Grunwaldu. To okazało się, aby pod hasłem antypruskim odnowić praskie bratanie się z nawałą wszelkiego rodzaju czarnosekiców, którzy przywinie bratnimi pocałunkami silią twarze „nieśłowian“ polskich, aby potem pluć jadłem kienawisci ze szpałt różnych „Nowych Wremion“ na najskromniejsze polskie żądania. To nowa gratka dla emisyjuszów stołypinowskich do rewizorskich wypraw po Galicję wschodnią — dla pokierpienia ducha „Rosyan galicyjskich“...

To, słowem, oplugawienie zwycięskiej rocznicy grunwaldzkiej tym z niewoli — z upodlenia — zrodzonym pomysłem, aby Prusaków straszyc... chowaniem się pod skrzydła dwugłowego orła carskiego! Prusaków straszyc kumem-Moskalem! Tym kumem, co po praskim braterstwie tem ostentacyjniej, właśnie w Polsce, jał popierać hakatystyczne zakusy fabrykantów niemieckich... Kruka chce się straszyc, że mu krak drugi oko wykoło: ile w tem naiwności, ile świadectwa moralnego skarlo-wacenia! Państwo wywłaszczeń i zakazów językowych straszyc państwem szubienic i zsyłek administracyjnych: tam grozić tem tylko, że się... tu płaszczy!

Odkąd auerola Sienkiewicza-pisarza zblakła — tem chętniej zabiera on głos w sprawach politycznych — niekiedy z godnością, niekiedy fatalnie, kompromitując i siebie i sprawę, której broni.

Do tej drugiej kategorii należy i jego pomysł jakiejś ostentacji wszechsłowiańskiej — recte moskalofilskiej w rocznicę grunwaldzką. Mówimy moskalofilskiej, gdyż ściąganie jakichś słowackich lub kroackich gości do Krakowa nie stworzyłyby efektu „groźnej“ słowiańskiej potęgi.

A teraz drobna stosunkowo kwestyjka formalna: czy p. Leo istotnie nie wie, że go upatrzono na prezesa tego przedsięwzięcia? Wątpić można. Gdyby tak jednak było istotnie, świadczyłoby to niekorzystnie i o takcie Sienkiewicza, który rozporządza się firmą prezydenta krakowskiego — bez zawiadomienia go o tem, aczkolwiek ów plan miał powstać jeszcze w locie roku zeszłego!

## Reakcyjny „car“ Bułgarii.

Po ogłoszeniu niezawisłości Bułgarii i przybraniu tytułu „cara“ przez księcia Ferdynanda, prasa burżuazyjna nie doceniła lub też dyskretnie pomijała milczeniem odwrotną stronę medalu: umocnienie reakcyjnej rządowej w Bułgarii. Widziano tylko sympatyczny gest — wyzwolenie kraju z pod obcego wpływu, osiągnięcie formalnej niezawisłości zewnętrznej, co witano z zapalem, zapominając nawet o szkodzie, jaką wyrządził ten krok rządu bułgarskiego równocześnie z wystąpieniem aneksyjnym Austrii — rewolucji tureckiej.

Mniej entuzjastycznie przyjął te wypadki lud bułgarski. Już na posiedzeniu Biura międzynarodowego w Brukseli tow. A w r a m o w, delegat socjalistów bułgarskich, wyraził imieniem proletariatu bułgarskiego protest przeciw reakcyjnym zakusom świeżo kreowanego „cara“ i przedstawił następujący obraz stosunków wewnętrznych Bułgarii, oświetlając y znaczenie polityki Ferdynanda, a zwłaszcza wypadków związanych z proklamowaniem niezawisłości.

Gdy wybuchła rewolucja turecka, lud bułgarski zamaniestował potężnie swą gorącą sympatią dla zwycięskiej demokracji kraju pacyfikatora. Tysiączne tłumy odejdzwały z Sofii do Saloniki i Konstantynopola i urządziły bratnie demonstracje z Turkami. Dwa ludy, pozostające od wieków w zażartej nienawiści, teraz łączyły się w imponujących wybuchach entuzjasmu wolności. Lecz kamaryla dworska w Bułgarii, widząc zagrożeniem swe wpływy, wystąpiła z akcją wręcz przeciwną.

## Prowokator.

Za wolską rogatką w Warszawie na małym zabudowanej „niebezpiecznej“ Okopowej ulicy stoi stary drewniany domek parterowy. Otacza go typowo podmiejski „ogródek“. Jest to niewielki placyk, ogrodzony zielonemi od pleśni sztachetami, rośnie na nim kilka dużych akacji, między nimi widać kilka stołów i ławek drewnianych, nawpół zgniłych, powykrzywianych, jakby naumyślnie, to na prawo, to na lewo. Po bokach zbite masy krzaków agrestu, — drugi, kołący płot, zabezpieczający od wtargnięcia lub ucieczki nieproszonych gości. Furtka z grubych desek, cała pokryta fantastycznymi wzorami kolezastego drutu, prowadzi do środka. Stosy śmieci, papierków, skórek od chleba, ogryzionych kości i t. p. pokrywają całą wolną przestrzeń ogródka, tworząc niewyčerpaną kopalnię skarbów dla szurów, buszujących tu bezczelnie stadami nawet i we dnie. Nad niskim wejściem do domku przybity wielki szylt z żółtym napisem na ciemnym tle: „Restauracja pod gołębiem“.

Czarnemi od starości ścianami i przegniłymi, ledwo trzymającym się gontowym dachem nrąga staruszek dalekim jeszcze, jednak zbliżającym się wciąż ku niemu od Warszawy murowanym kamieniem. W pogodnej nocy letnie stada sów i nietoperzy stadami wylatują z dziur na dachu, krążą

nad nim cicho, bez szelestu, jak nad legendową karczmą Twardowskiego. Lubi je staruszek, chroni między spruchniałemi belkami swojego poddasza przed złymi ludźmi, w cichą, księżycową noc letnią, kiedy ludzie już posną, gwarzy z nimi w posumie przedświtowego wiatru o tem, co było kiedyś... Słucha go zadumana wielka sowa, siedząca na szczycie dachu, dziwią się piskliwe stada wracających z żeru nietoperzy.

Zimą, kiedy śnieg otuli go puszystą siwizną, skrzącą się w promieniach księżycyca tysiactem dyamentów, stary domek cichnie i posępnieje. Gniewnem trzaskaniem ścian na mrozie jakby grozi ludziom, którzy jeszcze i wówczas mają jego spokój. Młodo oświetlonemi oknami patrzy obojętnie na pustą ulicę, na przeciwległy cmentarz, jak zrezygnowany starzec myśli o swym bliskim, nieuniknionym końcu. Widuje już tylko ludzi, lecz zna ich zbyt dobrze, i nie ma komu opowiadać swych starych, cudnych baśni. Milczy więc, obojętny i gardzący...

Przez oświetlone okna do późnej nocy widać przesuwanie się wewnątrz cienie, słychać rozmowy i szepty w ogródku, i spóźniony przechodzień szybko mija domek, patrząc nań ze strachem i długo oglądając się za siebie w obawie, czy nie usłyszy znanego Warszawiakom „panie, która godzina?“ albo prościej „pokaż no frajer, dolinę“ (kieszczę).

Cafe wewnątrz domku zajmuje jeden wielki pokój, zastawiony stołami i ławkami.

Przy jednej ścianie, obok wejścia, bufet — obrzydliwe brudne pudło, zastawione kufkami, kieliszkami, zakaskami i t. p., za nim szafa, pełna „monopolok“ przeróżnej wielkości i butelek z piwem. Za ladą grubą jejmość z dziwnie cienkim piskliwym głosem, bez przestanku dającym się słyszeć, w nigdy nie prany, nieokreślonego koloru fartuchu i podobnej chustce na głowie, oraz coś w rodzaju kelnera płatniczego i gospodarza w jednej osobie, przeraźliwie zezowatej, z twarzą trupio bladą, długim baczykowanym nosem i ustami co się zwie od ucha do ucha. Całą jedną ścianę od ogrodu zajmują wielkie okna, z małymi szybami, tak, że pokój zdaje się być wielką oszkloną werendą. Sufit szary, prawie w całości pokryty pajęczynami, na których zwieszają się kawałki tynku, opadłe od sufitu, co przy słabym oświetleniu wiecznie zakopconej, jedynej lampki przy bufecie robi wrażenie długich sopli lodu, powstałych z jakiejś bardzo brudnej wody. Wrażenie to potęguje się jeszcze dotkliwie zimnem tu panującym, bo mały żelazny piecyk, opalony zeschłymi liśćmi, prócz dymu nic więcej nie daje. Jaskinia ta, jako punkt zborny bandytów i złodziei, była prawie zupełnie tolerowaną przez policję w okresie rewolucyjnym. My nigdy nie używaliśmy jej z wyjątkiem, gdy chodziło o znalezienie jakiegos szkodliwego dla nas bandyty, lub w wypadkach szczególnych, o jednym z których piszę.

Raz, późnym styczniowym wieczorem, siedziałem tam z jednym towarzyszem,

pijąc piwo i grzejąc skostniałe od mrozu ręce przy tlejących wilgotnych liściach. Wielka izba była prawie pusta jakoś wyjątkowo, kilku tylko drabów z pod ciemnej gwiazdy piło wódkę przy bufecie, szepcząc coś z zezowatem indywidualum. Naznaczyłem właśnie w tej norze spotkanie z jednym szeregowcem, podejrzanym o zdradę, nie chcąc rozkospirować nowych mieszkań przed nim i zabezpieczając sobie ewentualną ucieczkę w labiryncie pustych i „czystych“ (bez szpieli i patroli) o tej porze uliczek przedmieścia w razie sprowadzenia przez niego wojska. A trzeba było koniecznie z nim pomówić i w razie zupełnego zdemaskowania natychmiast usunąć, gdyż mógł stać się bardzo niebezpiecznym, znał wielu ludzi. Towarzysz M., z którym czekaliśmy na niego, wyrażał nawet obawę, czy da się ściągnąć.

— Na złodzieju czapka gore, pewnie będzie się bał przyjść do tej zakłętej dziury, bo to mu, psu, życie nie miłe!

— Pewnie, że miłe, ale i rubel widać mu miły. Przytem nie spodziewa się, że my o nim coś nie coś wiemy, — uspokajam M.

— Tak dawno go znam, taki był dobry chłop, a tu na raz... Co to jest, towarzyszu, dlaczego człowiek tak się może zmienić? A możeby jeszcze sąd nad nim zrobić? może się jakoś tak dziwnie tylko złożyło?

— Wiecie, — odrzekłem, mam „grypa“ z Ratusza od towarzysza P., znacie go, on nigdy nie kłamie, czytajcie: „Boer z Dołu

Książę Bułgarii, obecny „car“ Ferdynand, nie cieszył się nigdy wśród ludu prawdziwą sympatią. Nie jest popularny ani wśród klasy średniej, ani wśród burżuazji przemysłowej, nie mówią już o robotnikach. Jedyne pod stawą, na jakiej opiera swe rządy, jest armia, pochłaniająca połowę budżetu bułgarskiego. Kwestya macedońska i ustawiczna groza konfliktu z Turcją stanowiły zawsze dla reakcji militarystycznej tego małego państewka pewny punkt oparcia. W imię „ideału narodowego“ Bułgaria została zamieniona w zbrojny obóz, a pod pretekstem obrony narodowej wypracowywano najreakcyjniejsze ustawy i uciekano się do najbrutalniejszych środków. Uniwersytet w Sofii był zamknięty przez cały rok z tego powodu, że studenci wygadzali księcia; dwaj publicyści zostali skazani za wykroczenie prasowe na dożywotnie więzienie. Generałowie z otoczenia księcia, jak np. Sawow i Petrov, pozwalali sobie na wszystko. Ministrowie Stambułowcy, którzy dopuścili się najohydniejszych zbrodni, pozostali bezkarni mimo setek zgromadzeń protestujących, urządzanych w całym kraju.

Kwestya macedońska i obawa konfliktu z Turcją były bezustannie wyzyskiwane przez reakcję i dawały jej najskuteczniejsze środki do tłumienia rozwoju parlamentaryzmu i demokracji w państwie.

W chwili więc, kiedy rewolucya turecka ożywiła w Bułgarii wrogię dla reakcji dążności, postanowił książę Ferdynand na nowo rozpętać nienawiść między ludami bułgarskim i tureckim. Akt w Tyrnowo został przygotowany potajemnie; do ostatniej chwili nikt w Bułgarii nie wiedział o projektach przyszłego „cara“ — nawet jego „demokratyczne“ ministeryum, będące prostą zabawką w jego rękach. Nie zwolano ani parlamentu, ani sobrania powszechnego, lecz Ferdynand nadał sobie sam carski tytuł. Skutki były takie, jakich się reakcya spodziewała: niezadowolone opinie tureckiej, niechęć do Bułgarii wśród żywiołów liberalnych Wschodu, które poprzednio zawsze wyrażały jej swą sympatię, wreszcie widmo wojny, wyrosłe na nowo między dwoma państwami.

Lecz nie należy sądzić, by lud bułgarski chciał odgrywać posłusznie bierną rolę, w jakiej chce go widzieć ambitny „carzyk“. Organizacya ekonomiczna i polityczna mas robotniczych i chłopskich czyni z dnia na dzień coraz większe postępy. Prócz socjalnych demokratów, prowadzących wytrwale od szeregu lat akcye czysto klasową, utworzyła się partya chłopska o tendencjach bardzo demokratycznych, licząca już dwudziestu pięciu posłów w parlamencie. Partya ta ogłosiła ostatnio „cara“ za „pogwałciciela konstytucyj“; a nawet posłowie większości wystąpili przeciw jego polityce osobistej. Może więc w bliskiej przyszłości spotkać Ferdynanda bardzo niemiłe otrzeźwienie z marzeń o carskiej autokracji.

## Sceny z trzęsienia ziemi we Włoszech.

Mimo licznych i obszernych telegramów nie można dotąd zdać sobie sprawy z przebiegu i rozmiarów katastrofy, gdyż linie telegraficzne i kolejowe są przetrwane, a na miejscach zajmują się przedewszystkiem rato-

waniem żywych, poczem dopiero nastąpił grzebanie zmarłych. Liczba 200 000 zabitych podana przez ostatnie telegramy jest tak przerażająca, że trudno oswoić się z myślą o tak kim rozmiarze katastrofy. Przecież okreg objęty trzęsieniem liczył najwyżej 300 000 mieszkańców, z czego wynikałoby, że 2/3 części straciły życie!

Naoczni świadkowie podają następujące opisy: Kapitan węgierskiego okrętu „Hr. Juliusz Andrassy“, który stał z okrętem swym w porcie Messyny, opowiada: O godz. 5 20 rano nagle morze podniosło się do wysokości kilkunastu metrów i przewróciło wszystkie stojące w porcie na kotwicy okręty. Ogromna fala potoczyła się na wybrzeże, zabierając wszystko, co napotkała po drodze. Groble zbudowane z potężnych kamieni zostały zniszczone, doki przewrócone, okręty uderzyły o siebie, w jednej chwili port zmienił się w kupę gruzów. Nad miastem wznosiła się ogromna chmura kurzu i dymu; słyszeliśmy stamtąd huk walących się domów i przeraźliwe krzyki ludzkie. Gdy w pół godziny później zaczęło świtać, ujrzeliśmy w mieście ruiny domów stojące w ogniu, a wśród nich błękały się nieliczne gromadki ludzi.

O katastrofie w Reggio di Calabria opowiada naoczny świadek, współpracownik wychodzącej w Palermo gazety „Prä“. O godz. 5 30 rano obudziło mnie silne wstrząśnienia ziemi, wskutek czego wyskoczyłem z łóżka i wybiegłem na ulicę; w tej chwili dom się zapadł. Straciłem na krótki czas przytomność, a gdy przyszedłem do siebie, byłem obłany własną krwią. Ponieważ na krzyk mój nie otrzymałem żadnej odpowiedzi zacząłem omackiem iść w kierunku śródmieścia. Wszędzie po drodze napotykałem ruiny i trupy; nieliczni ludzie przebiegali jak obłąkani ulicami, a z pod ruin wydobywały się jęki i wołania o pomoc. Nagle nastąpiło nowe wstrząśnienie, po którym znowu naokoło wszystko waliło się. Z trudem dostałem się na rynek i tu dopiero zauważyłem, że byłem w bieliźnie. Naokoło mnie wszystko przedstawiało jedno zniszczenie, które potęgowało się wskutek powtarzających się co kwadrans wstrząśnień ziemi. Byłem świadkiem strasznych scen: dzieci wołały rodziców, rodzice dzieci, mężowie usiłowali wydobyć żony z pod gruzów.

Naogół w Reggio widok zewnętrzny nie jest tak straszny jak w Messynie, gdyż po trzęsieniu ziemi nie wybuchł pożar. Prace ratunkowe nie mogą postępować szybko, gdyż na razie brak ludzi i narzędzi. Fachowcy są zdania, że Messyna i Reggio nie należy odbudować na dotychczasowych miejscach, lecz radzą przeniesienie mieszkańców w inne strony. Wskutek trzęsienia nastąpiły zmiany w konfiguracji terenu nadmorskiego, tak że Messyna i Reggio nie mają już dotychczasowych doskonałych portów; nastąpiło też obniżenie się powierzchni wybrzeża, co pociąga za sobą możliwość częstszych zalewów. Pytanie jednak, czy ludność zgodzi się opuścić swe miejsca rodzinne, do których przywiązany jest cały jej byt.

(Telegramy).

**Zniszczenie — trupy — nędza.**

Trzęsienie ziemi trwa dalej!

Rzym. Korespondent „Tribuna“ telegrafuje z Reggio di Calabria, że miasto jest zu-

pełnia zniszczone. Z gruzów wydobyto 2000 trupów i 3000 rannych. Liczba ofiar wynosi tutaj 20.000. Na prowincyi zniszczonych jest 20 miast.

**Reggio di Calabria.** Władze kazaly rozdać środki żywności tłumom, które natychmiast rzuciły się na nie. Wprost niepodobna opisać nędzy, jaka tutaj panuje. Wszelka różnica między klasami społecznymi ustała; wszyscy cierpią głód i domagają się chleba.

Trzęsienia ziemi, którym towarzyszy łoskot podziemny, trwają dalej; bez przerwy pada deszcz. Liczne osoby, pozostałe przy życiu, udają się do Palermo i Neapolu, gdyż nie mogą patrzeć dłużej na okropne sceny.

Deputowany Valentino żyje, ale jest ranny. Deputowany Tripeti, którego wydobyto ciężko rannego, zmarł; synów jego uratowano.

**Akcya ratunkowa.**

**Palmi.** Książę Aosty odwiedził miasto i zorganizował akcye ratunkową.

**Messyna.** Dworzec kolejowy zawalił się, grzebiąc pod gruzami 40 urzędników. Pozostali przy życiu błagają o wydobycie z pod gruzów ich krewnych. Marynarze włoscy, angielscy i rosyjscy idą o lepsze w niesieniu pomocy. Lekarze angielscy i rosyjscy utworzyli dwa szpitale dla mniej rannych, ciężko rannych przewozi się na okręty wojenne.

**Pomoc pieniężna.**

Rzym. Papież ofiarował na rzecz ofiar katastrofy 100.000 lirów, królowa-wdowa Małgorzata 20.000, kolegium kardynałów 20.000 lirów.

**Paryż.** Rada ministrów postanowiła rozpisac subskrypcyę na rzecz ofiar trzęsienia ziemi we Włoszech. Również rząd wystosował do całej prasy wezwania, aby zbierała składki i utworzyła komitet, któryby przesłał zebrane pieniądze Bankowi francuskiemu; także wszystkie kasy publiczne przyjmują ofiary. Prezydent Fallières ofiarował 25.000 franków, rada ministrów 12.000, Rada miasta Paryża 30.000 franków. Bank francuski w porozumieniu z ministerstwem skarbu ofiarował rządowi włoskiemu jako pierwszą pomoc 100.000 fr., z tego 50.000 od banku.

**Kondolencje.**

**Cetynia.** Książę Mikołaj wysłał do króla włoskiego depeszę kondolencyjną z okazji katastrofy trzęsienia ziemi we Włoszech, zaś sam osobiście wyraził współczucie w poselstwie włoskiem.

## Położenie na Bałkanie.

**Przyjęcie propozycji austriackich.**

**Londyn.** Biuro Reutera donosi z urzęduwej strony, że Anglia i Rosya notyfikowały u rządu austro-węgierskiego przyjęcie propozycji, jakie poczyniły Austro-Węgry co do kwestyi obrad nad sprawami, jakie mają być przedłożone europejskiej konferencji.

**Posłowie u sultana.**

**Konstantynopol.** Przedwczorajszy obiad galowy na cześć członków Izby miał przebieg

bardzo uroczysty. Członkowie Izby zostali powitani honorami wojskowymi. Po obiedzie sekretarz sultana odczytał mowę, w której sultan wskazuje na doniosłość tego obiadu, który po raz pierwszy został urządzonym w Turcyi, oraz na znaczenie parlamentu. Prezydent Izby Achmed Riza odpowiedział przemówieniem, w którym podziękował sultanowi.

Następnie odbył sultan „cerce“, przyczem Achmed Riza przedstawił deputowanych słowami: „Wasz sługa“, a sultan dopuścił pojedynczych deputowanych do ucałowania ręki. Pierwszym był ulema, który wyraził radość z szacunku, że może ucałować rękę kalifa pięciuset milionów Mahometan. Sultań oświadczył, że dotąd w życiu nie miał tak wielkiego zadowolenia i że jeszcze nigdy nie był na takim obiedzie.

Następnie poczęli się deputowani cisnąć do ucałowania ręki sultana tak, że powstał natłok i rozległy się okrzyki, aby nie mać spokoju padyszacha. Mimo tego deputowani w dalszym ciągu całowali ręce sultana. Wreszcie cofnął się sultan od swoich apartamentów i przyjął na specjalnej audyencyi prezydenta i obu wiceprezydentów Izby w obecności wielkiego wezyra i ministra spraw wewnętrznych.

## Przegląd polityczny.

**Reakcyjna reforma wyborcza do sejmu śląskiego** została, dzięki energicznemu oporowi socjalnej demokracji, stanowczo pogrzebana. Z dniem 31 grudnia 1908 r. skończył się sześciolatni okres ważności mandatów obecnych posłów sejmowych. Wobec tego o zwolnieniu sejmu celem „poprawienia“ uchwalonego projektu już mowy być nie może, ponieważ zaś rząd projektu, który sejm uchwalił, do sankcyi cesarskiej nie przedłożył, więc nowe wybory odbędą się na podstawie dotychczasowej ordynacyi wyborczej. W ten sposób jednak został też ostatecznie przypieczętowany los dra Jana Michejdy. „Polityk“ ten swojemu intrygami przeciw reformie wyborczej dopiął tego celu, że obecnie nie ma już na Śląsku okręgu wyborczego, w którym mógłby być wybranym. Miejsce jego w sejmie z powiatu bielskiego zajmie prawdopodobnie p. Jan Świertnia z Kisielowa, jako kandydat chłopski.

**O zwolnienie sejmu czeskiego.** Wiadomo, że ostatnia sesya sejmu czeskiego, na której miała być uchwaloną reforma wyborcza, została udaremniona przez obstrukcyę posłów niemieckich. O ponowne zwolnienie sejmu starają się usilnie Czesi, chcąc uchwalić budżet. Rząd dotąd pośredniczył między obydwoma stronami — bez skutku, gdyż Niemcy żądają gwarancji, że ich postulaty zostaną spełnione. Ostatnie wiadomości głoszą, że sprawa jest na lepszej drodze i spodziewają się, że na konferencyi posłów niemieckich, zwołanej na 4 b. m., zapadnie uchwała przyzwalająca na zwolnienie sejmu.

Pytanie jest jednak, czy reforma wyborcza zostanie w formie przez rząd proponowanej uchwaloną, gdyż co do tego Niemcy obstają przy utworzeniu kurji narodowych.

sypie, róbcie go koniecznie, źle tu z nami“. Przytem ta robota, którą napewno proponuje nam, jest więcej niż podejrzaną, wszak do powtórzenia niedawnej, nieudanej sztuczki Zawarzina. Dziś się przekonamy. Zresztą Wydział dał mi polecenie dziś go zbadać i w razie zdemaskowania — bez sądu rozstrzelać. Niema czasu na żadne procedury, gdy każda chwila jego życia krwawo nas kosztować może.

— Prawda! oj, czasu niema, mógł już niejedyn protokół spisać na nasze dusze. Żeby tylko pies chciał przyjść i bez woj-ska, bo nas zamało trochę.

— Pewnie sam przyjdzie — odrzekłem — tam go trzyma towarzysz B., a ten go już dobrze przypilnuje.

W trakcie naszej cichej rozmowy zbliżył się do nas jakiś drab z bandy, pijącej przy bufecie i zaczął badawczo patrzeć nam w oczy.

— A skądęście? — spytał wyzywającym głosem.

— A ty skąd? Ruszaj, bo na „panamę“ zarobisz — odpowiedziałem ostro, widząc, że chce awantury.

— E, chłopcy, za frajerów, pogrzejemy ich trochę, bo zmarli — wrzasnął na to ku swoim.

Szybko wyjąłem browning i położyłem uzbrojoną rękę na stole, nie mówiąc ani słowa. Towarzysz M. uczynił to samo.

Drab odskoczył. Przerażony gospodarz przybiegł do nas i zaczął przeproszać.

— Niech panowie „bojowce“ nie gniewają się, to pijanica, on już będzie cicho, szanowni, wielmożni panowie bojowce — zaczął, rozszerzając potwornie usta, jakby z bezsilnej wściekłości. Jeden z drabów wyciągnął też jakiś stary rewolwer, reszta chwyciła za noże. Jeden z nich tylko rozmawiał obojętnie z grubą jejmością, oboje zaledwie raczli spojrzeć w naszą stronę i nie przerywali sobie dalszej spokojnej rozmowy. W odpowiedzi na przemowę gospodarza oświadczyłem głośno, że my nie chcemy awantury, ale potem, co zasztó, muszą się wszyscy tu zostać, póki my nie wyjdziemy pierwsi. Przyjęli to w milczeniu i nie próbowali wychodzić.

Drzwi skrzypnęły, wpadł B. „Idzie“ rzekł do nas: „sam, niczego się nie spodziewa. Zaraz go przyprowadzę, czeka obok“, szeptnął, znowu wychodząc.

— Towarzyszu M. — rzekłem — uważajcie na tych drabów dobrze, jak będę mówił z Boerem. „Bronok“ w garść, i jak co — palcie jak w jasną świecę.

Wszedł B. z Boerem i zaraz wyszedł patrolować przed domem. Boer przywitał się z mną serdecznie, siadł obok i zaczął mówić.

— Mam, towarzyszu robotę na jaki milion rubli, tylko dwudziestu pięciu żołnierzy. Mówiłem ze znajomym urzędnikiem z poczty, za 50.000 rubli pokaże nam ją. Tylko trzeba się spieszyć, zaraz jutro przeprowadzić wywiady i za parę dni trzeba robić, robota terminowa. Ludzi potrzeba

ze trzydziestu i najlepszych, bo żołnierze rozstawieni, będzie ostra walka.

Patrzyłem na twarz młodego robotnika, który to mówił do mnie, twarz młoda, szczerą napozór i szukałem choć jednego drgnienia wobec tej wielkiej podłości, jaką miał na ustach — wyprowadzenia kilkunastu towarzyszy na pewną śmierć w zasadce. Twarz była spokojna, tylko oczy spuścił na dół i trochę nerwowo podkręcał czarne wąsy. Żąda dużego zysku zabiła w nim wszelkie uczucia ludzkie. Było to już zwierzę, depczące wszystko dla własnego bytu i użycia, a dla nas wąż jadowity, zabijający jednym ukąszeniem.

— Jak dawno znacie tego urzędnika — spytałem — no i powiedzcie mi jego nazwisko i adres.

— Znam. go już chyba dziesięć lat — odrzekł — to pewny chłop, mieszka na Wspólnej, pod numerem..., nazywa się K... Zapisalem adres, myśląc, że przyda się dla wywiadów, ale w innym kierunku.

— Dobrze, — powiedziałem, — zrobimy wywiady, ale wy, towarzyszu, opowiedzcie mi teraz, jak było z wami w Ratuszu? Wiem, że was aresztował Biskup. Jakim sposobem was puścili, czy może zwiailście? I co wiecie o R.? on był z wami aresztowany. Ciężko bojaźni i niepewności przebiegł mu przez twarz, spojrzął badawczo mi w oczy, ale zaraz swobodnie odpowiedział:

— Mnie puścili, bo nie mieli żadnych dowodów, R. — to zdrajca, sypie wszystko, siedzi pewnie w Ratuszu.

R., aresztowany wraz z Boerem, pod grozą śmierci obiecał prowokować w ochronie, ale wyszedłszy na wolność, zdradził ochronę i przyznał się nam do wszystkiego. Zawarzin kazał mu zastosować ten sam sposób „hurtowej“ prowokacyi, jaką właśnie chciał wprowadzić w życie Boer. Więc wątpliwości niema — zdrajca!

Wystuchawszy jeszcze różnych, wprost śmiesznych bredni o jego uwolnieniu, zakończyłem rozmowę, tłumacząc się brakiem czasu.

— Jutro rano przyjdziecie na adres, zapiszcie sobie. Pójdziecie na Nowy Świat pod 77 mieszkaniam..., zapytacie tam o towarzysza świętego Piotra, on was skomunikuje z wywiadowcą.

— Nowy Świat... o świętego Piotra, — zapisywałem, nie podejrzując kpiny, tak był pewien siebie, zresztą pseudonimy bywają i podobne. Mnie zaś było wszystko jedno, pozna się lub nie, śmierć jego była zadowolona.

Wyszliśmy razem. Pożegnaliśmy się z towarzyszem, patrolującym na ulicy i poszliśmy we trójkę z Boerem ku miastu. Odszedłszy około stu kroków od „Restauracyi“, wypaliłem mu cztery razy w pierś, towarzysz M. poprawił w szyję i twarz. Padł bez słowa. Wielka plama zacerwieńniła się zaraz na śniegu okolo jego głowy w świetle bliźkiej latarni. Chwilkę staliśmy nad drgającym jeszcze trupem zdrajcy, poczem szybkim krokiem poszliśmy w stronę Warszawy. C.

**Fabryka pieców kafl. Tomasza Danza**

**KRAKOW, ULICA ŻABIA L. 11,**  
wyrabia piece i kuchnie wszelkich typów i kolorów.  
**Specyalność białe kafle.**

## KRONIKA.

Kraków, 2 stycznia.

## Nowiny krakowskie.

**Nowy Rok** powitali zorganizowani robotnicy krakowscy zabawą sylwestrową w Związku stowarzyszeń robotniczych, którego lokal był przepelniony. O północy wygłosił mowę tow. dr Kapellner.

W Podgórzu zabawą sylwestrową zainaugurowali robotnicy otwarcie Demu robotniczego. Dom ten przedstawia się na razie skromnie, posiada jednak duży plac budowlany od frontu, jest więc zawiazkiem przyszłego większego domu organizacyj robotniczych. Towarzystwo podgórskie rozpoczęło więc nowy rok pod dobrą znakiem.

**Bal Chóru robotniczego**, który odbędzie się dnia 16 stycznia w salach „Sokola“, budzi ogólne zainteresowanie, o czym świadczyć liczne zgłaszania się o zaproszenia. Ze względu na ograniczoną ilość zaproszeń, uprasza komitet balu wszystkich tych, którzy pragną przybyć na bal, a zaproszenia dotychczas nie otrzymali, aby zgłosili się najdalej do dnia 6 stycznia.

Bilety wstępu po 2 K, dla członków 1 K 50 h, wstęp na salę i galerię 2 K 50 h do nabycia w biurze komitetu plac WW. Świętych 1. 8 I p.

**Sprawy miejskie.** We czwartek 31 z. m. odbyło się posiedzenie komisji administracyjnej pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Prawie całe posiedzenie zajęła dyskusja nad sprawą budowy urzędu akcyzowego przy nowym moście na Wiśle, który już z końcem b. r. będzie oddany do użytku publicznego. Komisja udzieliła wskazówek administracji akcyzy i biura technicznemu w tym kierunku, aby budynek urzędu akcyzowego projektowany był po stronie lewej placu, jaki zostanie utworzony przed mostem.

**Aresztowanie na Kazimierzu.** Wczoraj aresztowano F. Melcera, właściciela fabryki wody sodowej, pod zarzutem usiłowanego oszustwa pocztowego. Melcer podaje, że nadał on list pieniężny pod fikcyjnym adresem w tym celu, aby na receptę, jako legitymację, pociągnąć sobie pieniądze. List naturalnie pieniędzy nie zawierał.

**Ciągnięcie losów krakowskich** zaczęło się dziś o godz. 9 rano w sali Rady miejskiej. W skład komisji wchodzi: prezydent dr Leo, radcy Schwarz i Uderski, notaryusz Klemensiewicz i Lipiński, oraz urzędnicy wydziału obrachunkowego.

Główna wygrana w kwocie 50.000 K padła na los Nr. 50 020, druga wygrana 6000 koron na Nr. 64.838, wygrana po 1200 K na Nr. 26.173, 68.946, 29.360, 68.847, 48.299. Ciągnięcie dalszych wygranych po 60 K odbywać się będzie przez 60 dni. Losy wyciągają dziewczątka z zakładu Szarytek.

**Skarby hiszpańskie.** Oszuści, którzy od szeregu lat rozsyłają listy do Galicji z zachętą do brania udziału w wynajdywaniu skarbów hiszpańskich, dali w ostatnich czasach znowu znak życia. Przed kilku dniami otrzymał p. A. Tramer w Piaskach Wielkich list z daty Madryt 30 listopada, w którym autor podpisany literami E. A. wzywa go do brania udziału w odzyskaniu 275.000 koron, które ukrył z powodu prześladowań politycznych. Adres, pod którym zaliczka ma być wysłana, opiewa: Jeronimo Hernaz Esperanza 6 segizda, Madrid, No hay Novedad Egiligo.

**Z teatru miejskiego** komunikują nam: Dyrekcja teatru otrzymała w ostatnich dniach taki napisy zamówień z miasta i z prowincji na przedstawienia „Nocy listopadowej“, że zmuszona jest odłożyć niedzielne przedstawienie „Króla Stanisława Augusta“ i d. c. „Noc listopadowa“. Będzie to pierwsze przedstawienie sztuki po cenach zwykłych. Niezależnie od wieczoru niedzielnego, „Noc listopadowa“ ukaże się w środę 6 b. m.

Wtorek i czwartek przeznaczone są na powtórzenie trzech dramatów jednoaktowych: „Przyjaciela“, „Miłosierną duszą“ i „Elektry“. Należy zaznaczyć, że dramat Hofmanstala: „Elektra“, słynny swoimi powodzeniami europejskimi, ukaże się w Polsce po raz pierwszy.

**Repertuar teatru miejskiego.**

Sobota: „Elektra“, tragedia w 1 akcie Hugona Hofmanstala; „Przyjaciela“, dramat w 1 akcie Marco Praga; „Miłosierna dusza“, sztuka w 1 akcie nap. L. Alma-Tadema, przekład F. Modrzejewskiej (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“ (populuarne). — O godz. 7 wieczorem: „Noc listopadowa“.

Poniedziałek: „Ojciec i syn“.

Wtorek: „Elektra“, „Miłosierna dusza“, „Przyjaciela“.

Środa o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“ (populuarne). — O godz. 7 wieczorem: „Noc listopadowa“.

Czwartek: „Elektra“, „Miłosierna dusza“, „Przyjaciela“.

Piątek: „Cyd“ (populuarne).

Sobota: „Małgorzatka“, komedia w 3 aktach Lipschuetza i Davisa.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“. — O godz. 7 wieczorem: „Małgorzatka“.

**Z teatru ludowego** komunikują nam: Dziś krotowiwla w 4 aktach ze śpiewami i tańcami Laufa zlokalizowana przez Śliwskiego p. t. „Szalony pomysł“. Nowe kuplety nadzwyczaj wesołe odśpiewują pp. Poleński, Turski, Zielińska i i. Sztuka ta powtórzoną zostanie na niedzielne wieczorne przedstawienie; niedzielne zaś popołudniowe wypełni operetka C. Danielewskiego p. t. „Góle panny“, grana dotąd z dużym powodzeniem. Główną rolę w tej operetce odegra p. Poleński.

**Repertuar teatru ludowego.**  
Sobota: „Szalony pomysł“.  
Niedziela po południu: „Góle panny“. — Wieczór: „Szalony pomysł“.  
Wtorek: „Awantury ślubne“.  
Środa po południu: „Tajemnice ruin“. — Wieczór: „20.000 nagrody“.  
Czwartek: „Pod gwiazdzą banderą“.  
Piątek: „Pod gwiazdzą banderą“.  
Sobota: „Pod gwiazdzą banderą“.

**„Choińska“ w Czytelni robotniczej w Dębniakach** odbędzie się w święto Trzech Króli o godz. 3 po południu. Na program tej uciechy dla dzieci robotniczych złożą się: przedstawienie magiczne, oświetlenie choinek i rozdanie podarków oraz zabawy.

Wydział Czytelni krząta się około założenia filii krakowskiego konsumu robotniczego, co już w najbliższym czasie nastąpi. W Czytelni, która otrzymała już swą zupełnie uporządkowaną bibliotekę dla członków, zawazuje się Kółko dramatyczne oraz Komitet budowy własnego domu. Systematyczna robota idzie żywo naprzód, aby następny nowy rok zastał już Czytelnię i konsum w własnym gmieździe!

**Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza**, ul. Szewska 16, I. p.  
W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, w niedzielę od godziny 7 do 8 wieczorem: dr Feliks Kopera: „Sztuka w dobie Odrodzenia“ (z obrazami świetlnymi).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

## Nowiny lwowskie.

**Przejsie na wyznanie mojżeszowe.** Sierżant jednego z pułków piechoty we Lwowie Włodzimierz K., urodzony w Mikulińcach, religii grecko-katolickiej, za zgodą swej władzy przełożonej przyjął wyznanie mojżeszowe. Jest to niebawym we Lwowie od kilku lat wypadek, to też obudził powszechną sensację. Przy puszczeniu, że powodem jest chęć ożenienia się z żydówką.

**Echa zamachu rewolwerowego.** Na Rozalii Winnickiej, na którą Bartel dokonał zamachu, dokonano onegdaj w szpitalu operacji wycięcia kuli z głowy. Lekarze mają nadzieję utrzymania jej przy życiu. Bartel, który ciągle zachowuje się jak obłąkany, odstawiony został do więzienia sądowego.

## Z kraju.

**Wypadek w rafinerii nafty.** Z Trzebini piszą nam: Dnia 29 z. m. w tutejszej rafinerii nafty robotnik Edmund Teirler, chcąc podstępnie ruro, przystawił drabinę, która się pośliznęła tak, że Teirler z wysokości 4 metrów upadł na ziemię i złamał nogę po wyżej kolana. Nieszczęśliwego po zaopatrzeniu przewieziono do szpitala Łazarza w Krakowie.

W ubiegłym roku był to trzeci wypadek złamania nogi w tej fabryce.

**Putapka na życie ludzkie** można nazwać koszary dla kolejarzy na stacji Zwardoń. Jest to barak drewniany bez światła, niemożliwy do ogrzania; w dodatku znajdują się pod nim dwie piwnice bez zabezpieczonego zejścia. To też często zdarzają się wypadki, kończące się dotkliwym potłuczeniem kolejarzy, a tylko przypadkowi zawdzięczyć należy, że obeszło się dotąd bez cięższych następstw.

Ostatni wypadek zaszedł w wigilię, kiedy konduktor Tatoń z Suchy wpadł do piwnicy i tylko uciepieniu się posługi zawdzięcza, że nie stracił życia. I w takiej norze każe dyrekcja jeszcze mieszkać kolejarzom z dziećmi!

Przy tej sposobności zapytujemy dyrekcję, czemu właściwie jest zajęty na tej stacji robotnik Jachowicz. Od 25 lat pracuje na kolei i dotąd jest prowizorycznym, a od 4 lat nie otrzymał już munduru, nie mówiąc o niesprawiedliwych karach, które im hojnie obypują go przełożeni. Czy to nie jest skandal, aby przez 25 lat pozostawiać człowieka w niepewnej sytuacji?

**Złożenie mandatu.** Poseł do parlamentu Eustachy Zagórski, wybrany posem większością z okręgu wiejskiego Skala Grzymałowa-Husiątyn, ma z powodu złego stanu zdrowia złożyć mandat. W miejsce jego wszedłby p. Stanisław Bieniowski, obecnie dyrektor szkoły ludowej w Zaleszczykach.

Posłem mniejszości tego okręgu jest radkał ruski Petrycki.

**Żołęgi wojskowe** w miastach nad granicą rosyjską. Wiedeńskie pisma donoszą, że jeszcze tej wiosny Zbaraż i Podwołoczyska mają otrzymać żołęgi wojskowe, na razie po jednym batalionie piechoty.

**Kradzież listu pieniężnego.** Wysłany przed trzema dniami z Dynowa do Węgier w Przemysł list pieniężny na kwotę 3352 K, gdzieś w drodze przepadł. Stratę spoztrze-

żono dopiero w Przemysłu przy otwieraniu worka pieniężnego. Kradzież tak sprytnie popełniono, że worka, ani plomby nie uszkodzono. Przeprowadzone dochodzenia wykryły złodzieja. Jest nim pocztylion z Dubiecka, który przy przeładowywaniu poczty worek otworzył, list wyjął i napowrót zaplombował. Przy pocztylionie znaleziono około 3100 K.

## Z zaboru rosyjskiego.

**Szkoły w Chełmszczyźnie.** General-gubernator warszawski — jak przed kilku dniami donosiliśmy — złożył ministrowi oświaty wniosek w sprawie wprowadzenia różnych ograniczeń przy otwieraniu szkół prywatnych z polskim językiem wykładowym w polsko-ruskich powiatach gub. lubelskiej i siedleckiej, a to w celu obrony „ludności rosyjskiej“ w Chełmszczyźnie od spolonizowania.

„Minister oświaty — objaśnia petersburskie „Słowo“ — wobec tego, iż kwestya, poruszona przez general-gubernatora warszawskiego, miała charakter ogólnopolski, ponieważ w Królestwie Polskiem otwierane są szkoły prywatne, podlegające kompetencji nietylko ministerstwa oświaty, ale będące też pod zarządem innych ministerstw — uznał za niezbędne poruszyć tę sprawę na posiedzeniu Rady ministrów. Rada ministrów uznała wniosek general-gubernatora za zasługujący na uwagę, lecz wyraziła życzenie, aby szkoły rosyjskie, otwierane stosownie do tego wniosku, zakładane były nie fikcyjnie, jedynie w celu dania możności otwarcia w danej miejscowości i szkoły polskiej, lecz aby funkcjonowały w rzeczywistości. Prócz tego Rada ministrów rozpoznawała także kwestję: co należy uważać za szkołę rosyjską — i zaopiniowała, że za szkołę rosyjską uważać należy tylko taką, prywatną lub rządową, która daje wychowawcom prawa szkoły rządowej.

Następnie Rada ministrów zastanawiała się nad tem, czy wniosek general-gubernatora jest zgodny z ukazem z dnia 14 października 1905 r. Rada ministrów uznała, że ukaz ten upoważnia ministrów oświaty i skarbu do pozwalania na zakładanie szkół prywatnych z polskim lub litewskim językiem wykładowym, nie wkładając na nich bynajmniej obowiązku uwzględniania wszystkich prośb. — W każdym poszczególnym wypadku, stosownie do okoliczności, ministrowie mogą albo pozwalać na otwarcie wspomnianych szkół, albo też nie pozwalać. Wobec tego, zdaniem Rady ministrów, wniosek gen. Skallona co do ograniczenia liczby szkół polskich w Chełmszczyźnie, nie wymaga zasystowania ukazu z 14 października 1905 r. w drodze prawodawczej i może być wprowadzony w życie władzą Rady ministrów. Z tych względów Rada ministrów postanowiła zatwierdzić wniosek general-gubernatora bez żadnych w nim zmian.

**Aresztowania w Łodzi.** Agenci wydziału śledczego zatrzymali w tych dniach kilka osób, które oskarżono, że dnia 30 września 1906 roku osadziły, jako sędziowie partyjni, siedmiu robotników fabryki I. K. Poznańskiego, posądzonych o kradzież.

**Dwukrotnie skazani na śmierć.** W dniu 18 marca 1907 r. w Łodzi na ul. Łąkowej nr. 4, w pobliżu fabryki Markusa Kotha, kilku wystrzelami z rewolwerów zabity został robotnik Franciszek Wrzesiński. Na podstawie niektórych poszlaków oraz zeznań świadków udało się ustalić fakt, że Wrzesińskiego zabito z wyroku sądu partyjnego, ponieważ uważano, iż jest na usługach policji. W dniu tym robotnicy fabryki Landsberga, znajdujące się przy ul. Łąkowej nr. 5, Robert Botke, Feliks Wolski, Stanisław Tomaszewski i Franciszek Klimczak przyprowadzili Wrzesińskiego do sali fabrycznej, a po krótkiej naradzie wyszli z nim na ulicę, gdzie po chwili rozległy się strzały. Gdy ludzie zbiegli się, ujrzeni leżącego na ziemi Wrzesińskiego z kilku ranami w głowie i piersiach.

Według opinii zarządu żandarmerji, wyżej wymienieni, byli członkami frakcji rewolucyjnej P. P. S. i wykonywali wyroki sądu partyjnego, który w latach 1906 i 1907 zasiadał i działał przeważnie w obrębie fabryki Kutnera.

Sąd wojenny ogłosił wyrok, na mocy którego 28 letni Feliks Wolski, 25 letni Robert Botke i 19 letni Stanisław Tomaszewski, zostali skazani na pozbawienie wszystkich praw i karę śmierci przez powieszenie; Franciszek Klimczak został uniewinniony.

W drugiej identycznej sprawie o zabójstwo felczera Wojciecha Kucharskiego, dokonane 15 grudnia 1906 r. przy ul. Ludwika nr. 56, odpowiadali ciż sami, z wyjątkiem Franciszka Klimczaka, przyezem zostali skazani.

## Ze świata.

**Zjazd burmistrzów w Poznaniu.** Świeżo odbyło się w Poznaniu zebranie burmistrzów z całego Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Przybyło ich około 80. Jedyнным przedmio-

tem obrad był przywilej podatkowy, którego dotychczas używają urzędnicy. Pochodzi on jeszcze z r. 1822 i opiewa, że urzędników państwowych wolno pociągać do podatków gminnych tylko w ograniczonej mierze. Niezadowolenie przeciw temu przywilejowi wzmagają się zwłaszcza odkąd place urzędników państwowych tak znacznie zostały podwyższone.

Przewodnictwo na zebraniu objął nadburmistrz poznański dr Wilms, a głównym referentem w tej sprawie był burmistrz Krause z Piły. Zaznaczył on, że przywilej, o którym mowa, jest wielką niesprawiedliwością wobec miast. Wielkie Księstwo Poznańskie traci na nim 1.060 000 marek rocznie, a samo miasto Poznań 320.000 marek. O tyle mniej placą urzędnicy podatku gminnego w stosunku do innych „podatników“. To też po dłuższej dyskusji powzięto jednogłośnie uchwałę, by wysłać petycję do pruskiej Izby deputowanych, jako też do Izby panów:

Żeby te ciała prawodawcze decyzyją swą usunęły wszelkie przywileje podatkowe urzędników bez wyjątku i to równocześnie z ustawą tyczącą się uregulowania pensji urzędników i nauczycieli.

Od chwili wydania przywileju, t. j. r. 1822, gdy pustki były w kasach rządowych i urzędnicy kontentować się musieli pensją nader skromną, zmieniły się stosunki bardzo.

Dzisiaj urzędnik takiego wyróznającego przywileju nie potrzebuje. Jeśli robotnik płacić musi od każdego feniga dochodu swego podatek, to tę samą miarę zastosować trzeba także i do urzędników.

**Niepokojące projekty hakatystów.** „Tägliche Rundschau“ zaprzecza wiadomości podanej przez „Kölnische Ztg.“, jakoby sejmowi pruskiemu miała być przedłożona ustawa zakazująca parcelacji polskiej. Wedle informacji pisma tego nie powzięto dotychczas żadnej decyzji w sprawie tej i projekt taki przedłożonym sejmowi nie zostanie.

**Przeciw hakatystom.** Wielkie oburzenie we wszechniemieckiej prasie wywołał protest reprezentacji miejskiej miasta Tondern w północnym Szlezewiku przeciw założeniu tam miejscowej grupy „Niemieckiego stowarzyszenia dla północnego Szlezewiku“. Stowarzyszenie to zajmuje tam takie samo stanowisko wobec Duńczyków, jakie zajmują hakatysty wobec Polaków w zaborze pruskim. W odezwie magistratu i Rady miejskiej, wygłoszonej urzędowo, wypowiedziano jasno, że ponieważ cele stowarzyszenia niezgodne są z interesami obu narodowości w zgodzie tam żyjących, a mają raczej na celu wywołanie narodowościowych niesnasek, przeto reprezentacja miasta Tondern protestuje przeciwko założeniu lokalnej grupy i żaden z jej członków do niej się nie zapisze.

**B. GABRYELSKA, Kraków**, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne nowe i przebrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Jako usmierzająca ból i szybko gojąca we wszystkich wypadkach zranienia okazała się od 50 lat znana praska maść domowa aptekarza B. Fr. Goera, c. i k. nadwornego dostawcy w Pradze, znana w całej monarchii i wprowadzona we wszystkich aptekach. Maść ta nie psuje się nawet po kilkoletnim przechowywaniu, powinna zatem znajdować się w każdej aptece domowej.

Kaszlącym zwracamy uwagę na insert o Thymomel Scillae, preparacie często polecanym przez lekarzy.



Dwa pewne środki przeciw opierchnięciu rąk i twarzy:

**Mydło lecznicze Mallnowskiego**

z zapachem wody kolońskiej

i **Philodermine** (cena 70 h).

Skutek niezawodny,

lecz żądać wyrobów Mallnowskiego.

## Zbrodnia produktem społeczeństwa.

Ogromne wrażenie wywołała w Niemczech świeżo wydana książka p. t. „Psychologia zbrodniarza“. Autorem jej jest prokurator w Dreźnie dr Eryk Wulfen. Treść tej ciekawej książki jest jednym wielkim aktem oskarżenia przeciw dzisiejszemu sądownictwu i przeciw ustrojowi kapitalistycznemu. Przytaczamy z niej kilka ustępów. Prokurator saski pisze.

„Istota zbrodni bywa pojmowaną przez nas zbyt jednostronnie ze stanowiska przeszłości i terażniejszości. Zbrodniarze mają jednak prawo, by sprawę ich rozpatrywać także ze stanowiska przyszłej moralności. Zanim nie poznamy, że dzisiejszy nasz podział własności i pracy, jakoteż i prawo korzystania z oświaty nie odpowiadają wymogom wyższej etyki, zawsze będziemy, przykładając dzisiejszą naszą miarę, zbyt surowo osądzać wszystkie zbrodnie, popełniane z powodu tych czynników“.

**NOWO OTWARTY SKŁAD APTECZNY** przy ul. Zwierzynieckiej L. 4, tuż przy plantach, Stan. Tomaszewskiego, mag. farmacyi, poleca Szanownej Publiczności perfumy krajowe i francuskie, mydła kosmetyczne, wyroby szcztokarskie, gumowe, bandaże, opatrunki, środki desinfekcyjne, środki spożywcze dla bydła i nierogacizny, oraz wyborną herbatę rosyjską.

„Istnieje tylko jeden rodzaj ludzi. Nie mamy powodu potępienia zbrodniarza, lub, co gorsza, pogardzenia nim. Powinien mu natomiast przypisać w udziale najbogatszy owoc kultury — miłosierdzie społeczne“.

Nędza ekonomiczna jest bezwzględnie tak-  
że powodem zbrodni. Jeżeli się mówi, że żądza użycia jest najgłówniejszym czynnikiem zbrodni przeciw własności, to jest to słusznym: tylko trzeba wyłączyć pewną bardzo ograniczoną żądzę użycia, która wprawdzie jest wyższą od „najpierwszych“ potrzeb. Nie można do pracujących ludzi zastosowywać kategorycznego imperatywu: Masz się wy-  
rzec wszelkiego użycia! Byłby to bardzo zły środek wychowawczy dla ludu... Kulturowy człowiek, człowiek obecnej doby, zmuszony się wyrzec pewnych rzeczy, które wprawdzie nie należą do najpierwotniejszych potrzeb życia i ciała, które jednak dopiero istnienie ludzkie czynią prawdziwie ludzkim, również znajduje się w ekonomicznej potrzebie“.

„Człowiek silniejszy ekonomicznie wy-  
skuje poddane mu siły ekonomicznie słabsze od siebie z bezwzględnością, noszącą na sobie piętno niemoralności. Dzieje się to nie tylko w przemyśle, gdzie częstokroć robotnik nie ma ani czasu, ani środków na to, by żyć po ludzku i gdzie kobiety wobec szczupłych płac poprostu zmuszone są udać się na drogę prostytucji. Dzieje się to nie tylko w handlu i przemyśle, gdzie również stawia się zbyt wygórowane wymagania wobec ludzi młodych, potrzebujących jeszcze fizycznej ochrony, ale dzieje się to również w cieśniejnych kółkach domowych, gdzie żeńska służba tak jest ograniczoną w swej wolności, że nie można tu wprawdzie mówić o pozbawieniu wolności w myśl kodeksu karnego, ale o niemoralnym ograniczeniu jej... Wyzysk cielesny i umysłowy często większą krzywdę wyrządza, niż uszkodzenie cielesne, podlegające karze według ustawy“.

„Historia świadczy o tem, że po wszystkie czasy siedzieli na tronie osobniki o charakterze niemoralnym, zbrodniczym, które miały u boku, jako doradców, równie niemoralne i zbrodnicze indywidua... Jakże usilnie starało się dawne państwo zgnieść ewolucję moralną! Jakże opierało się uświadomieniu umysłowemu, które lud musiał dopiero zdobywać sobie krwią rewolucji. Nie ludy, lecz rządy wywoływały rewolucje“.

„Ustawa karna, proces karny i wymiar kary i dziś nie zawsze reformowane bywają przez państwo w myśl etycznych i praktycznych potrzeb, już chociażby dlatego, że na takie rzeczy zazwyczaj niema ani czasu, ani pieniędzy... Nowoczesne państwo również jeszcze bardzo jest odległe od etycznego ideału. Jeszcze zawsze prowadzi się wojny. Jeszcze zawsze zdarzają się gwałty brutalne, egoistyczne zachcianki zaboreze silniejszych wobec słabszych... Przykład, który daje państwo prowadzeniem wojny, wychowując podwładnych swych do broni, w każdym razie nie działa umoralniająco wobec zbrodniczości... Nie postępuje też państwo moralnie, jeżeli pod pozorem obdarzania dzikich narodów chrześcijaństwem i kulturą, opanowuje ich terytoria i przywłaszcza sobie ich własność środkami mniej lub więcej niewybrednymi... Jeżeli gmina i państwo występują jako przedsiębiorcy, uwzględniają również jedynie niemoralną miarę podaży i popytu dla pracy i płacy“.

„Mam nadzieję, że przyjdzie państwo so-  
yalne, w którym każdy zdolny do pracy człowiek będzie miał prawo i obowiązek do pracy i prawo do pełnej, wystarczającej do życia zapłaty, wskutek czego zbrodnie znikną, w każdym razie nastąpi jednak znaczne zmniejszenie się zbrodniczości“.

„Dalej brak jednak błogosławieństwa regu-  
larnej pracy o tyle, że proletaryusz w niezliczonych wypadkach nie ma regularnej pracy. Zdany na wypowiedzenie 8 mio lub 14-dniowe, albo godząc się na pracę bez wypowiedzenia, zawsze jest w niebezpieczeństwie utraty zarobku. W tych warunkach praca nie jest błogosławieństwem dla charakteru. Warunki pracy proletaryusza są zatem tego rodzaju, że muszą zgubnie wpływać na jego charakter. Wszystkie dane są bardzo korzystne dla etycznego rozwoju charakteru,

jeżeli człowiek ma zapewniony byt społeczny i finansowy. My, którzy jako posiadający mamy niejako w kieszeni kontrakt długole-  
tni, powinniśmy raz tylko być zależnymi od wypowiedzenia 14- lub 8-dniowego. Poziom naszej etyki obniżyłby się w zastraszający sposób“.

„Poznaliśmy zbrodnię i niemoralność jako konieczność psychologiczną i społeczną w za-  
kresie kultury i historii. Uznaliśmy ją jako konieczność psychologiczną dlatego, ponie-  
waż etyczna ewolucja rodzaju ludzkiego we-  
dług prawa psychologicznego psychicznego kontrastu tylko za pomocą przeciwieństwa moralności i niemoralności może się dokonać. Zbrodnię uznaliśmy też jako fakt społecznie konieczny. Niedośkonalsi, pod którymi cierpi ludzki porządek społeczny, warunkują i wy-  
tworzą zbrodnię. Znajdujemy się jednak w-  
prawdzie ewolucji socjalnej. Przyszły porzą-  
dek społeczny coraz bardziej oparuje niedo-  
skonałości obecnego państwa... Kary, wobec psychologicznej i społecznej konieczności zbro-  
dni, są zbyt ciężkie i niesprawiedliwe. Nie są w stanie ogólnie odstraszyć albo poprawić. Jeżeli nawet w poszczególnych wypadkach udaje im się to czasami. Zbrodnia niewzru-  
szenie idzie swoją drogą. Co kary czynią-  
dobrego odstraszać i poprawiając, to niwe-  
czą znowu rozgoryczeniem ukaranego...  
Będzie to bolesnym poznaniem dla przy-  
szłych wieków, jeżeli wobec tej prawdy bę-  
dą rozpatrywały barbarzyńskie kary obecnej-  
doby, tak jak my rozpatryjemy dziś kary-  
przeszłości“.



**Ysiące abonentów i czy-  
telników wrogiej prasy  
należą przeważnie do  
pracującego ludu, a wła-  
śnie oni są tymi, którzy pra-  
sie, przeznaczonej ku ich ucie-  
mieżeniu, dają tę olbrzymią po-  
tęgę, jaką ona rozporządza. Ro-  
botnik, który zamiast pisma ro-  
botniczego prenumeruje organ  
wrogów robotników, popełnia  
duchowe samobójstwo, zbro-  
dnię na własnych braciach,  
zdradę swojej klasy. Prasa jest  
dziś najsukuteczniejszym środ-  
kiem uciemnienia. Opanujmy  
ten czynnik, a prasa stanie się  
najsukuteczniejszym środkiem  
wyzwolenia.  
Wilhelm Liebknecht.**

## TELEGRAMY

z dnia 2 stycznia.

**Zwołanie sejmów.**

**Wiedeń.** Tutejsza „Wiener Ztg“ ogłosiła patent cesarski, zwołujący sejmy: dolno-  
anstryacki, krański, tyrolski i  
gardyski na 8 b. m.

**Przedwołania noworoczne na Węgrzech.**

**Budapeszt.** Na noworoczne przyjęcie u  
prezydenta ministrów Wekerlego przybyli  
posłowie z koalicji, a ich imieniem wy-  
głosił przemówienie poseł ze stronnictwa  
niezawisłości Csizmadia, który wskazał na  
to, iż upływający z końcem r. 1910 przy-  
wilej banku austro-węg. daje sposobność  
położenia podwalin pod potężny gmach  
samodzielności ekonomicznej Węgier. Dalej  
zaznaczył, że każdy uznaje konieczność  
rozwoju armii, pod warunkiem, że będą  
zarazem spełnione uprawnione żądania  
narodu węgierskiego. Co do Bośni i Her-  
cegowiny musi rząd przeprowadzić zaspo-  
jenie uprawnionych i historycznie uzasa-  
dnionych pretensji Węgier.

Prezydent ministrów Wekerle w odpo-  
wiedzi wskazał na gospodarze, społeczne i  
kulturalne znaczenie zadań, jakich się  
podjęła koalicja, szczególnie odnośnie do  
obrad budżetowych i reformy wyborczej.  
Naszem zasadniczym stanowiskiem na po-  
lu ekonomicznym jest podniesienie życia  
ekonomicznego Węgier w wielkim stylu,

oraz wzmocnienie ich siły politycznej i  
narodowej.

W sprawie bankowej zapewniał We-  
kerle o jednolitem postępowaniu rządu;  
w kwestyi wojskowej wobec konieczności  
powiększenia siły zbrojnej i konieczności  
objęcia nowych ciężarów, musimy jako  
rekompensatę położyć nacisk na uwzględ-  
nienie naszych narodowych interesów,  
zwłaszcza naszego języka państwowego.  
W tej sprawie napotykamy na przeciwną  
prąd; nie może to jednakże osłabić na-  
szej ufności, że nasze stanowisko będzie  
zwycięskie.

Co do reformy wyborczej, trwa  
prezydent ministrów niewzruszenie przy  
podstawach projektu rządowego jako nie-  
zbędnych dla interesów państwa węgier-  
skiego.

**Budapeszt.** Z prezydium ministrów udali  
się posłowie do chorego ministra handlu  
Koszutha. Poseł hr. Teleky uczcił za-  
sługi ministra, który odpowiedział, że ogól-  
ne europejskie położenie wysunęło na pier-  
wszy plan sprawę siły zbrojnej. Uznając  
konieczność wzmocnienia armii,  
musimy liczyć na to, iż na tem polu bę-  
dzie urzeczywistniona znaczna część na-  
szych narodowych żądań. Dalej wskazał  
mowa na znane swoje stanowisko w kwe-  
sty bankowej. W obecnej chwili nie  
można dawać o tej sprawie szczegółowych  
wyjaśnień, spodziewa się jednakże, że  
przyjdzie w tej sprawie do ugody między  
parlamentarną większością a rządem.

**Straszny wyrok.**

**Jekaterynosław.** Sąd wojenny wydał  
wyrok w procesie o zajęcie przez pow-  
stańców kolei imienia Katarzyny w roku  
1905. **32 osoby skazano na śmierć, 12 na**  
przymusowe dożywotnie roboty, 48 na  
przymusowe roboty o rozmaitym czasie  
trwania, 39 oskarżonych uwolniono.

**Duma.**

**Petersburg.** Komisja obrony krajowej  
w Dumie odrzuciła żądanie ministra  
marynarki, dotyczące trzech milionów ru-  
bli na budowę okrętów liniowych w r. 1909.

**Nowy generał-gubernator kijowski.**

**Petersburg.** Członek rady państwa, ge-  
nerał porucznik Trepow, został miano-  
wany generał-gubernatorem gubernii ki-  
jowskiej, podolskiej i wołyńskiej.

**Protest przeciwko sztafeli generał-guber-  
natorskiemu.**

**Moskwa.** 39 radców miejskich założyło w  
zarządzie miejskim protest przeciwko rozpo-  
rządzeniu generał-gubernatora, grożącemu  
grzywną 3 tysięcy rubli lub trzymiesięcznym  
więzieniem każdemu, u kogo będą znalezione  
wydawnictwa nielegalne. W sprawie tej po-  
słowie wszystkich frakcyj wnieśli interpelację  
do Dumy państwowej.

**Bezkarność za torturowanie więźniów.**

**Ryga.** Z rozporządzenia gubernatora umo-  
rzono sprawę naczelnika policyi śledczej Gre-  
gusa, oskarżonego o torturowanie więźniów  
politycznych.

**Aresztowanie redaktora „Rusi“.**

**Petersburg.** Redaktor gazety „Ruś“ Kra-  
malej został aresztowany.

**Z więzień rosyjskich.**

**Woronież.** Piąty dzień już trwa głódówka  
więźniów politycznych.

**Katastrofa kolejowa.**

**Chaumont.** Wczoraj wieczorem pociąg po-  
spieszny Bazylea-Paryż zderzył się koło sta-  
cji Chaumont z pociągiem osobowym; dwle  
osoby ze służby i trzech podróżni  
zginęli.

**Wiedeń.** Przy ciągnięciu losów kre-  
dytowych z r. 1858 główna wygrana  
300.000 K padła na seryę 4163 Nr 18,  
druga wygrana 60.000 K na seryę 2114  
Nr 21, trzecia wygrana 30.000 K na seryę  
4000 Nr 34.

Przy ciągnięciu losów regulacji  
Dunaju z roku 1870 główna wygrana  
140.000 K padła na Nr 222.887, druga  
40.000 K na Nr 22.052.

**Kursa telegraficzne.**

**Budapeszt.** 2 stycznia. Pszenica na kwiecień 12 61  
do 12 62. Pszenica na maj — do —. Prze-  
nica na październik 10 83 do 10 84. Żyto na kwie-  
cień 10 14 do 10 15. Żyto na październik 9 04 do  
9 05. Owies na kwiecień 8 57 do 8 78. Owies na  
październik — do —. Kukurudza na maj 7 20  
do 7 21. Rzepak na sierpień 14 — do 14 10.  
Oferty mierzne. Część kupna mierzna. Uspokojenie  
słabe. Pogoda: piękna.



## Premie dla abonentów „Naprzodu“.

Dla każdego, kto od Nowego Roku za-  
płaci prenumeratę „Naprzodu“ przynaj-  
mniej za kwartał, przeznaczaliśmy do wy-  
boru **dwie premie**:

1) piękną powieść Teofila Wojszwyły:  
„Karyera Janka“, osnutą na tle tajnego ri-  
schu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim;  
2) tom poezji Edwarda Milewskiego:  
„Kwitające ciernie“, wydany wspaniale z ar-  
tystycznymi ozdobami i ilustracjami A. Gra-  
matyka-Ostrowskiej.

Kto uiszczy prenumeratę roczną, półroczną  
lub kwartalną, zechce nas uwiadomić, którą  
z tych książek życzy sobie jako premię;  
prenumeratorki zamiejscowi powinni przy-  
słać po 10 h na koszt przesyłki premii.

**Towarzyszo! Rozpowszechniajcie  
Wasz dziennik „Naprzód“ i jednajcie  
mu nowych abonentów!**

Prenumerata „Naprzodu“ wynosi: w Kra-  
kowie, na przedmieściach i w Podgórzu,  
z odnośnieniem do domu, a na pro-  
wincyi z przesyłką pocztową rocz-  
nie 24 K, półrocznie 12 K, kwartalnie 6 K,  
miesięcznie 2 K, tygodniowo 46 h; w Kra-  
kowie bez odnośnienia do domu  
rocznie 19 K 20 h, kwartalnie 4 K 80 h,  
miesięcznie 1 K 60 h, tygodniowo 40 h. —  
Numer „Naprzodu“ kosztuje 8 h,  
poranny numer poniedziałkowy i poświę-  
teczny 4 h. Redakcyja „Naprzodu“.

Wysłała z druku w drugim wydaniu na  
różnokolorowym kartonie barwna karta  
korespondencyjną:

**Klub polskich posłów socjalno-demokra-  
tycznych w Radzie państwa.**

Cena 10 h. — Do nabycia u kolporterów  
partyjnych oraz u tow. Z. Klemensiewicza,  
Kraków, Wiślna 5.

**NADESLANE.**

(Na dział ten redakcyja nie odpowiada).

## IGNACY BOBER

Radca cesarski jako sędzia facho-  
wy przy c. k. Sądzie handlowym  
w Krakowie,

kupiec i obywatel m. Krakowa,

zmarł po długich i ciężkich cier-  
pieniach dnia 1 stycznia 1909 r.  
o godz. 9 rano w 45 roku życia.

W wielkim i nieutulonym żalu  
pograżeni żona, rodzice i rodzeń-  
stwo zapraszają Krewnych, Przy-  
jaciół i Znajomych na obrzęd po-  
grzebowy, który się odbędzie  
w niedzielę dnia 3 stycznia 1909  
o godz. 11 przed południem z do-  
mu żałoby, Stradom 25, wprost  
na cmentarz izraelski.  
Kraków, 1 stycznia 1909.

## Anna Gleitzmann Charles Goldschneider

zaręczeni.

Kraków.

Londyn.

**Afisz** na zgromadzenia i odczyty (do  
wypełniania) wysyła wyłącznie  
tylko za zaliczką po cenie: **50 sztuk K 2 72,**  
**100 sztuk K 4 72** — Administ. wydawnictw  
part.: Z. Klemensiewicz, Kraków, Wiślna 5.

Wysłany przez Wysoki Wydział krajowy na wyższe studia do Paryża, po odbyciu tychże, otworzyłem  
**FABRYKĘ KOSMETYCZNĄ „AMOR“**  
**W Krakowie, ulica Wrzesińska L. 3.**

Poleca najlepsze wyroby kosmetyczne, które zostały wielokrotnie  
wyszczególnione na wystawach krajow. i zagraniczn., a mianowicie:  
„AMOR“ WODE do zębów „AMOR“ PUDER...  
„AMOR“ MYDŁO do twarzy „AMOR“ BAY RUM...  
zębów, jakoteż perfumy, kolonjskie wody, brylantynę i t. p. Z szacunkiem **Wilhelm Ehrlich.**

**PUBLICZNA HALA LICYTACYJNA**  
**TELEFON 927. - RYNEK 16. - TELEFON 927.**

Przyjmuje również do sprzedania z wolnej ręki wszelkie ruch-  
mości, jakoteż: dzieła sztuki, urządzenia domowe, maszyny itd. i  
**Licytacje kilka razy w tygodniu.**

**Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.**

**Ogłoszenie.**

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą 40 halerzy od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują 1 koronę za jednorazowe ogłoszenie.

**\* Bacznosc!** W niedzielę 3 stycznia o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5, I. piętro) **konferencja przewodniczących organizacji zawodowych i komitetów podmiejskich oraz członków komitetu miejscowego** w sprawie założenia się mającej szkoły agitatorów. Uprasza się o konieczne przybycie. Za komitet miejscowy P. P. S. D. w Krakowie: Dr M. Kapellner, przewodniczący; T. Kowalski, sekretarz.

**\* Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** odbędzie się w poniedziałek 4 b. m. o godz. 7 wieczorem (ul. Wiślna 5, I. p.). Ważność spraw wymaga obecności wszystkich członków.

**\* Związek stow. rob. w Krakowie** (ul. Wiślna 5) urządza w niedzielę 3 b. m. **zabawę taneczną.** Początek o godz. 5 po południu.

**\* Zabawa kolejarzy.** Komitet kolejarzy krakowskich urządza w dniu 1 lutego zabawę w sali klubu urzędników pocztowych (Hotel Europejski, Lubież 5). Komitet tak jak w każdym roku dokłada wszelkich starań, aby zabawa wypadła imponująco. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje komitet od 15 b. m., w poniedziałki i czwartki od 6 do 9 wieczór w lokalu grupy kolejarzy w Hotelu Bristol (pl. Matejki 5). Wstęp 1 K 60 h, rodzina z 3 osób 4 K. Muzyka 100 p. p.

**\* Stowarzyszenie krawców w Krakowie** urządza w sobotę 30 stycznia w dolnej sali

„Sokoła“ krakowskiego wielką doroczną zabawę taneczną z kotylionem i nadzwyczajnie niespodziankami. Muzyka wojskowa 100 p. p. Kostiumy dozwolone. Tańce prowadzić będzie rutynowany aranżer. Początek zabawy o godz. 9 wieczór. Wstęp na salę 2 K. Bilet familijny 5 K. Zaproszenia i bilety wcześniej do nabycia w Związku stowarzyszeń robotniczych (grupa krawców od godz. 7 1/2 do 9 wieczór), ul. Wiślna 5, II. p., w Kasie chorych krawców, ul. Stolarska 13, I. p., w sklepie „Naprzodu“, ul. Wiślna 8, w stowarzyszeniu drukarzy „Ognisko“, Rynek, w Podgórzu w stowarzyszeniu „Postęp“, plac Serkowskiego 11 (Dom robotniczy). Komitet uprasza za względu na humanitarny cel zabawy o łaskawe nadsyłanie fantów na tombolę.

**\* Uniwersytet ludowy** urządza w niedzielę: W Dąbiu w lokalu Czytelni robotniczej o godz. 3 po południu odczyt K. Czapieńskiego p. t. „O Chinach“ (z obrazami świetlnymi).

W Rakowicach w lokalu Czytelni robotniczej o godz. 3 po południu odczyt dra Ringelheima p. t. „O ubezpieczeniu robotniczym“.

W Czarnej Wsi w lokalu Czytelni robotniczej o godz. 4 po południu wieczorek J. Słowackiego. Program: Odczyt p. W. Feldmana, deklamacya p. Uziębły, produkuje Chóru robotniczego, pianisty i skrzypka i t. d.

**\* Podgórze.** W niedzielę 3 b. m. odbędzie się w wielkiej sali Domu robotniczego (plac Serkowskiego 11) pierwsza zabawa karnawałowa z nader urozmaiconym programem. Wstęp 60 h. Początek o godz. 7 wieczorem.

**\* Podgórze.** Uroczyste otwarcie Domu robotniczego przy placu Serkowskiego 11 odbędzie się w niedzielę 10 b. m. Początek o godz. 7 1/2 wieczorem.

**Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“**

**DROBNE OGŁOSZENIA**  
Za anons w „Drobnym ogłoszeniu“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

**Panna**  
mająca praktykę w handlu lub biurze, z wyrobionym piśmie znajduje umieszczenie w handlu. Zgłoszenia pisemne pod adresem: O. Kraków, poste restante. 83

**Potrzebny praktykant biurowy**  
zr. Znajomość języka niemieckiego wymagana. Zgłoszenia pisemne pod adresem: O. Kraków, poste restante. 83

**Metoda Berlitz**  
dzielają lekcji osobnych i zbiorowych  
**Anglik** z wyższym wykształceniem.  
**Francuz** z wyższym wykształceniem.  
**Niemiec** z wyższym wykształceniem.  
**Włoch** z wyższym wykształceniem.  
Jl. Floryańska 25, I. piętro.

**Proszę zażądać gratis i franko**  
mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych, muzycznych i t. d.  
**Pierwsza fabryka zegarków HANS KONRAD,**  
ul. nadw. dost. w Brnie Nr 1490 (Czechy).  
zegarek Roskopf szwajc. systemu K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rempnt. „Adler Roskopf“ 7 K. prawdziwy srebrny zegarek rem. 40 K. Niema zryka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 1147

Znane ze swej jakości  
**PĄCZKI wanilowe**  
nadziewane różą, marmoladą malinową i morelową po 6 h., również ciasta po 6 h.  
3 poleca  
„Fabryka wyrobów cukierniczych“  
prowadzona pod zarz. H. Pieczarki  
**Posejska 15, Kraków.**  
Na prowincję zlecenia odwrotnie.

**Magazyn obuwia firmy Jungerwirth**  
znajduje się w Krakowie ul. Grodzka 43.

**F. Pamm, Kraków**  
ul. Zielona Nr. 3  
Wysyła darmo i opłatnie cennik z 3000 ilustrowanych zegarków i maszyn.

**OF DISEASE ONLY.**  
Wygieniczne artykuły gumowe najlepszej jakości, prawdziwie paryskie, 100% tuzinowe koron 2-50, 3-50, — do 10—. 3 próbki z cennikiem akretnie zapakowane za nadpłatą K 1-20 w markach. Ciekawe fot. 5 sztuk K 3—.  
**t. Kundbakin Wiedeń IX., Röggerg. 23/9.**  
polska dostarcza po cenach owych pod ścisłą gwarancją dobrego chodu:  
Zegarki „Omega“, „Graziosa“, „Roskopf“ służbowe po 8—9 koron. — Oryginał „Roskopf“ zamiast 35 — po 12— koron. — cennik bezpłatnie.

Praktyczne w podróży! Niezbędne w każdym domu!

**Woda do ust w stanie stałym.**  
„Jahra“ **Balnodor** tabletki do wody do ust.  
Jedna tabletkę rozpuszczona w 1/2 szklance wody, daje aromatyczną, odwanianą płukanke, konserwującą zęby. Flakon 50 pastylek K. 1-20.

„Jahra“ **Kali chloricum** pasta do zębów wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 h.

„Jahra“ **Petrogen.**  
Wymieniony środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. Cena flakonu K. 2 i K. 4.

Wszędzie do nabycia lub w składzie fabrycznym  
**w Apteczce Fort. GRALEWSKIEGO w Krakowie**  
Wysyłki na prowincję uskutecznią się odwrotnie.



**KSIEGARNIA D. E. Friedleina, Kraków Rynek 17.**

KWARTALNIE	
Biesiada literacka K. 5-20, z przes. K. 6-50	Nasz Kraj K. 4—
Bluszcz K. 5-50, z przes. K. 7—	Nowe Mody K. 3—, z przes. K. 3-60
Dobra gospodyni K. 2-75, z przes. K. 3-25	Przyjaciół dzieci K. 3-25, z przes. K. 3-50
Garderoba dziecienna K. 1-20, z przes. K. 1-26	Świat K. 6—
Krytyka K. 3—	Tygodnik ilustrowany K. 6—, z przes. K. 7-20
Mały Świątek K. 2-40	Tygodnik mód i powieści K. 3-25, z przes. K. 4-20
Moje pisemko K. 2—, z przes. K. 2-40	Wieczory rodzinne K. 3-30, z przes. K. 4-10
KWARTALNIE	

**Czas odnowić prenumeratę.**

**Amatorom Gramofonów**

podaję do wiadomości, że nasz jedyny specjalny Skład gramofonów i płyt z marką „Aniołkiem“ urządziliśmy u naszego jenerałego zastępcy

**Józefa Wekslera**  
we Lwowie, ul. Sykstuska 2  
Filia: Kraków, ul. Grodzka 71.  
Proszę żądać cennik ilustrowany i spis płyt.  
**Centralna zamiana płyt.**

**Balsam zdrowia** działa skutecznie przy wszystkich chorobach żołądkowych. Uśmierza bóle, reguluje strawność i wzmacnia apetyt. Cena flaszki 1 K.

**Krem borasonowy** gładzi, wydelikacya i wybiela już po 2 dniem użyciu szorstkie, popękane i czerwone ręce. Cena słoika 1 K.

**Pastyłki piersiowe** usuwają szybko i pewnie kaszel, chrypkę i zaflegmienie. Cena pudełka 70 h.

**Płyn lub plaster na odciski** usuwają niezawodnie i bezboleśnie nagnioty i brodawki. Cena płynu 70 h., plastru 80 h.

**Reumatol** uśmierza niezawodnie wszelkie bóle reumatyczne i gośćcowe. Cena flaszki 1 K.

**Wyłączny skład w APTECE pod „BIAŁYM ORŁEM“**  
w Krakowie, Rynek gł. Linia A-B Nr. 45. Dom Kościuszki.

Mimo ogólnej drożyzny sprzedaję moje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3-90, trzy sztuki Kor. 11—, sześć sztuk K 20—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny Kor. 12— Sialowy damski remontoir K 7-80. Budzik najlepszy K 3— Łańcuszki srebrne od Kor. 2—. Zegarki damskie złote od Kor. 20—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.  
**IGNACY CYPRES, KRAKÓW, ul. Floryańska 49.**

Nabyłem na licytacji z masy konkursowej **8.700 koszul damskich** wszystkie z najlepszego szafonu, z szwajcarskim haftem, ażurowe, które wysyłam za pobraniem, licząc za sztukę 1 kor. 85 hal.

Następnie 790 powleczeń na pościele z najlepszej weby, w zakładki szyte, we wszystkich wielkościach, pięknie wykończone, cały garnitur, tj. 2 poszwy, 6 poszewek za kor. 14-30.

**Dom towarów okazynych Emanuel Rotholz, Wien, VII. Neustiftgasse L. 77.**  
Zamówienia muszą najpóźniej we środę być we Wiedniu.

**Plisownia**  
dobrze się rentująca jest z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania z wszelkimi maszynami i przybarami. Nabywcę wyuczę bezpłatnie. Tamże do sprzedania maszyna do wyrobienia guzików.

**ROZALIA FRISCHER Stradom 1.**

**Fonografy i Gramofony**  
doskonale funkcjonujące wysyła po najtańszych cenach fabrycznych c. i k. nadworny dostawca  
**HANNS KONRAD Brnie Nr. 1065 (Czechy).**  
Fonografy z 2 walcami K. 9—, Gramofony z 2 płytami K. 22—, Proszę żądać mego głównego katalogu z 3000 odbitek darmo i opłatnie. Wysyłka za zaliczką. Wymiana dozwolona.

**Salon dla panów**  
polecia Z. Lamensdorf fryzyer ulica Sławkowska L. 11. obok Grand Hotelu.  
**Kupuje i przyjmuje** włosy do wyrobienia.

**R. GLANZBERG W TARNOWIE 497**  
ul. Krakowska 3 (naprzeciw gł. poczty)

polecia gramofony marki „Aniołek“, wielki wybór płyt najnowszych zdjęć, maszyny do szycia, rowery i części składowe po cenach fabrycznych. Reperacye wykonuje się szybko i dokładnie.

**Kto nie kocha swojej żony i swoich dzieci!**  
We własnym interesie proszę zażądać za nadpłatą marki poczt. na 10 h. prospektu i cennika. Wysyłka pod dyskrecją.  
**JÓZEF BAUER KOSMETIK, higieniczno-chem. fabryka.**  
Generalne zastępowo i biuro wysyłki. Wiedeń, I. Sonnenfelsgasse 21.

**ZOFIA BIESIADKA OSWIECIM**

Przez Wysokość c. k. Namieszczenie koncesyonowane

**Biuro podróży Zofii Biesiadki**  
Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do **Ameryki**  
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych. Bilety okrętowe do Kanady bilety kolejowe kanadyjskie. Prospekty darmo i opłatnie.

**Przy reumatyzmie i neuralgii** łagodzi i uspokaja ból **Contrheuman**

**Przy podagrze** usuwa obrzęknięcie i umożliwia poruszanie się stawów **Marka dla (mentolowo salicylowanego ekstraktu kasztanów).**

Przy ożglinach na rękach i nogach usuwa nieprzyjemne swędzenie

**1 tuba 1 koronę**

Za poprzed. nadesłaniem K 1-50 przesyła się 1 tubę }  
Za poprzed. nadesłaniem K 5— przesyła się 5 tub }  
Za poprzed. nadesłaniem K 9— przesyła się 10 tub }

**Wyrób i skład główny B. Fragnera apteka**  
c. k. dostawcy dworu PRAGA III. Nro 203.  
Uważać należy na nazwę preparatu i wytwórcę!  
Do nabycia we wszystkich aptekach.

**Apteka Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie**  
polecia własnego wyrobu **Tabletki kaskarowe**  
środek wypróbowany a gruntownie przezyszczający żołądek, nie sprawiający bólu, nie zawiera bowiem alosu, a więc nieszkodliwy i przyjemny do zażycia. Żywa się na czczo idąc spać po 2 sztuki. — Cena słoika 1 kor.

**Piwo z ekstraktem słodowym**  
wyborny środek na kaszel i katar płuc i żołądka, używa się 3 razy dziennie po 2 większe łyżeczki. — Cena butelki 72 hal.

Główny skład na zachodnią Galicyę  
**Wina i Eliksiru Kola na wzmocnienie nerwów.** Cena K 1-70.  
**Crene Iris**  
do pielęgnowania skóry i piękności cery. — Cena słoika 2 kor.  
**Zawsze świeża Krowianka**  
łak krajowa jak wiedeńska. 897 Cena kor. 1-40.

**Najpopularniejsze tytonie**  
są: tak zwana „siedemnastka“ (Feiner Herzogowina Rauchtak) paczka 34 halerze, i tak zwana „trzynastka“ (Mittelfeiner türkischer Rauchtak) paczka 26 hal.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmieszane, dają doskonałą mieszankę. Bardzo smaczna jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek „Noris“ oznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczna jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

**„POBUDKA“**  
wyrubu fabryki „NORIS“  
Mrs W. Beldowskiego w Krakowie.

Cena: „Pobudka“ w książeczkach 4 halerze, w opakowaniu patentowym 6 halerze.  
Zwolennikom kręconych papierosów zwracam uwagę na bibułki „Pobudka“.

**Przeznaczcie palić przezroczyste bibułki!**

# SYRUP PAGLIANO

Zapisany w oficjalnych włoskich i austriackich farmakopeach. Odznaczony złotym medalem na wystawie farmaceutycznej 1894, na wystawie higienicznej 1901 i na międzynarodowej wystawie w Mediolanie 1906.

Najlepszy środek przeczyszczający krew  
**Prof. Ernesto Pagliano w Neapolu**

uprawnionego wytwórcy przez swego stryja śp. prof. Pagliano wynalezionego i podług tegoż oryginalnej recepty wytwarzanego preparatu. Prawnie uznany orzeczeniem najwyższego Trybunału (Wenecja 1903) i dozwolony przez władzę sanitarną.

We flaszeczkach, pudełkach (proszkach)  
i stałych tabletkach (pigułkach).

Należy żądać tylko marki fabrycznej jedyń prawdziwego syropu

**prof. ERNESTO PAGLIANO w NEAPOLI**  
Calata S. Marco 4.

Sprowadzać można z apteki Socrate Brachetti-Ala (Południowy Ty

Medal i krzyż złoty na wystawie paryskiej.

Dyplom honorowy.

## MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

KRAKÓW, GRODZKA 13. TELEFON 43

**W WIELKIM WYBORZE POLECA GOTOWĄ KONFEKCYĘ DAMSKĄ  
NAJNOWSZE FASYNY W FUTRACH**

**Kapelusze damskie paryskie modele i ich kopie sporządzone we własnej pracowni.**

## KSIEGARNIA WOJNARA

W KRAKOWIE  
przy ul. Szewskiej 20.

ZNACZNIE ROZSZERZONA  
POLECA W WIELKIM WYBORZE

## Książki Gwiazdkowe

i inne

:: Nowości Literackie ::

## Cztery Kalendarze Wojnara na r. 1909

odznaczają się jeszcze znacznie większym bogactwem doborowej treści i pięknych ilustracji, niż lat poprzednich:

**Polak**, kalendarz historyczno-powieściowy, obejmuje 260 stron treści, 74 rycin i mapkę Polski; Cena 90 halerzy, w oprawie i kor.

**Polski Kal. Maryański**, obejmuje 230 stron treści i 60 rycin; Cena 80 halerzy.

**Gospodarz**, obejmuje 230 stron treści i 61 rycin; Cena 80 halerzy.

Wielki **Kalendarz powszechny**, obejmuje treść i ilustracje trzech poprzednich kalendarzy, a mianowicie: 450 stron 135 rycin i mapkę Polski; Cena w oprawie 2 K, w ozdobnej płócienniej opr. K 2-40.

We wszystkich kalendarzach razem znajduje się około 100 artykułów, nowel, opowiadań, życiorysów itp. (prócz bardzo obfitej części informacyjnej), a między nimi utwory: Sienkiewicza, Reymonta, Wyspiańskiego, Konopnickiej, artykuły profesorów Uniwersytetu, posłów do parlamentu i t. p.

Każdy kalendarz Wojnara to właściwie nader zajmująca książka o niezwykle cennej i trwałej wartości treści.

Do nabycia w księgarniach, niektórych handlach papieru, w „Kółkach rolniczych” i t. d.

**Skład główny: w Księgarni Wojnara w Krakowie, ul. Szewska 20.**

### Nie narażajcie się na to

by z powodu zanieczyszczenia zranienia powstała rana trudno do wyleczenia; należy każde zranienie starannie zaopatrzyć znanym środkiem opatrunkowym.

Od lat 40 znana jest maść rozmięczająca zwana pragską maścią domową, jako wypróbowany znakomity środek. Ochronia rany, łagodzi zapalenie i ból, działa chłodziwo i przyspiesza zabliznienie i wyleczenie.

Codzienna wysyłka pocztowa.

1 cały słoik 70 hal. Poczta za poprzedniem przysłaniem należności od 3 K 16 h wysyła się 4 słoje za nadesłaniem 7 K, wysyła się 10 słoików franco do wszystkich stacyj monarchii austro-węgierskiej. Wszystkie części opakowania noszą prawnie zastrzeżoną markę ochronną. Skład główny

**B. FRAGNER** c. k. dostawca nadworny apteka

pod czarnym orłem

PRAGA, Mała strona, róg ul. Nerudy 203.

Składy w aptekach Austro-Węgier.

### Dla chorych! Dla cierpiących! Dla zdrowych!



Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom: reumatyzmu, gorączce, bólom nerwowym, bólu głowy i zębów, przeciw bólowi krzyża i mięśni, kłuciu w boku, darciu, bólowi nóg spuchliznom chwala ogólnie wypróbowany w wielu klinikach przez około 1000 lekarzy bardzo polecany, natychmiast uśmierzający ból

## Ichtymol

Patentowany we wszystkich państwach. Wielokrotnie odznaczony. Skutek nadzwyczajny! Jako środek leczniczy niezrównany! Przeszło 15000 listów dziękczynnych. Główna fabryka i wysyłka: Laboratorium chem. aptekarska S. Edelmana w Bohorodczanach, oddział 58. Przesyłka franko od 5 flaszek wzwyż za nadesłaniem 6 koron, za pobraniem 20 h. więcej, 10 flaszek franko 10 koron, 25 flaszek franko 23 koron.

## Organiści

w małych miasteczkach i po wsiach, mogą znaleźć łatwy uboczny zarobek. Zgłoszenia pod „P. C. 55”, przyjmuje

Anoncen-Expedition

Eduard Braun Wien I., Rotenturmstrasse 9.

## Darmo i opłatnie

otrzymuje każdy kto zażąda

**KATALOG**

24 hal. — (12 ct.)

## Biblioteki Powszechnej

której najnowsza serja zawiera:

- |   |   |
|---|---|
| 701/702. Sienkiewski, <i>Portrety literackie. I. Obóz klasyków.</i> | 709/710. Szekspir, <i>Kupiec Weneci.</i>                        |
| 703/704. Zola, <i>Teresa Raquin.</i>                                | 711. Gorkij, <i>Poematy.</i>                                    |
| Dramat.   | 712/713. Hoffmann, <i>Panna Scudery. Kopalnie sfałszkowane.</i> |
| 705. Apulejusz, <i>Amor i Psyche.</i>                               | 714/715. Szekspir, <i>Makbet.</i>                               |
| 706. B., <i>Lawn Tennis. Podręcznik dla grających.</i>              | 716/720. Majerski, <i>Opis ziem dawnej Polski.</i>              |
| 707/708. Słowacki, <i>Beniowski.</i>                                |   |

Dalsze tomiki w druku.

KĄŻDE DZIEŁO OSOBNO DO NABYCIA W KSIĘGARNIACH

Pojedynczy numer 24 hal. (12 ct.)

Równocześnie wysyła:

w Biblioteczce dla dzieci i młodzieży

Ks. 38. Ciembroniewicz, *Pamiętnik zająca według powieści A. Dygasińskiego.* 40 h.

Dalsze książeczki w druku

w „Wydawnictwie ustaw”

T. XXV. *Ustawa szynkowa z dnia 23. czerwca 1881 wraz z rozporządzeniami.* 1 k. 50 h.

Dalsze tomy w druku.

Szczegółowe katalogi na żądanie darmo i opłatnie przesyła

**Księgarnia W. Zakerkandla w Złoczowie.**

## Mimo znacznego podrożenia kaloszy

sprzedaje największy dom obuwia znanej w świecie firmy

**Alfreda Fränkla Sp. kom.**

w Krakowie, skład główny Rynek 14

**Kalosze i Śniegowce** po niebywale niskich cenach.

Kalosze męskie . . po K 4-50	Kalosze męskie „Ślipy” po K 5-20
Kalosze damskie . . po K 2-80	Kalosze damskie „Ślipy” po K 3-90
Kalosze dziecięce . . po K 2-30	Kalosze dla panienek . . po K 2-60

Uwaga: Największy wybór męskich, damskich i dziecięcych bucików po niskich, stałych fabrycznych cenach. Zastępca L. Steigler.

## WILHELM W. ORNATOWSKI

Dostawca c. k. Klinik i szpitali,

### Fabryka narzędzi chirurgicznych

jako też specyal. Ortopedy i Bandaży własnego pomysłu fachowo zastosowane i praktycznie przypasowane, że najgorsze cierpienia zadawalniająco usuwam.

Mam zaszczyt polecić Sz. P. mego własnego wynalazku patentowaną, konkurencyjną sznurówkę do wszelkich najgorszych skrzywień ciała, przy których każdy chory doznaje wielkiej i szybkiej ulgi.

Gorsety dla dzieci . . od 40 kor. do 50 kor.  
dorosłych . . 50 . . 60 . .

Wyrobiam specjalnie: brzytwy, nożyczki

i seczoryki, oraz przyjmuję wszelkie roboty szlifierskie. Obstalunki wykonuję najdokładniej, starannie i punktualnie.

**Ceny nader niskie.**



## KASZEL

pojawia się u osób każdego wieku.

Męczące napady kurczowe, które dzieci osłabiają, a starszy przeskadzają w zajęciu, uspokaja się i uśmierza przez użyć

## Thymomel Scillae

jako środek rozpuszczający i oddzielający flegmę, uśmierzający i kojący kaszel kurczowy zmniejszający napady kaszlu i usuwający trudności w oddechaniu.

Setki lekarzy wydały orzeczenia o zdumiewającym, szybkim działaniu środka Thymomel Scillae przy kłokoszu, jako przy innych rodzajach kaszlu kurczowego.

Proszę zapytać swego lekarza.

1 flaszka 2-20 K. Poczta franco za poprzedniem nadesłaniem 2-90 K., 3 flaszki za poprzedniem nadesłaniem 7 K. 10 flaszek za poprzedniem nadesłaniem 20 Kor.

WYRÓB I SKŁAD GŁÓWNY:

**B. FRAGNERA apteka,**

c. k. nadw. dostaw.

PRAGA-III Nr. 203.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Baczność na nazwę preparatu, wytwórcy i markę ochronną.



## Zmiana lokalu

Z powodu przebudowy

## skład sukna B. Schönber

przeniesionym został na I piętro tego samego domu, ul. GRODZKA 1. 30.

## 5000 Zegarków darmo

Polski katalog wysyłam każdemu darmo bez jakiegokolwiek zapłaty i opłaty.



Roskopf patent 3-	Koron . . . 2-40	Budzik . . . 6-	Pendulowy 70
Srebrny Roskopf 6-	z świec. tarczą 3-	z bijącym work. 8-	z dzwonem wie
Kolejowy Roskopf 7-	z dzwon. wież. 5-	z muzyką . . 10-	z budzikiem
Srebr. z podw. kopertą 8-	Zegar kuchenny 3-	6 walców . . 12-	z muzyką .

Oryginalne Omega, Schaffhausen, Glashütte, Helios, Amalfa, c. k. w. od K 13 jako też towary złote i srebrne w cenie oryginalnej fabrycznej 3-letnia gwarancja, Zamiana lub zwrot pieniędzy.

**Max Böhnell, Wien IV., Margarethenstr. 27/47.**

Zaprzysiężony rzeczoznawca i taksator. Największa i najstarsza firma założona w roku 1840. — Katalog z 5000 rycinami darmo i opłatnie.